Nr 185. Kraków 13 Sierpnia — Środa. Rok 1862.

CZAS

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświątecznych.

Prenumerata:

W Krakowie		Pocztą (w państwie Austryackiem).	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	10	półrocznie	12
kwartalnie	5	kwartalnie	6
miesięcznie	2	miesięcznie	2 kr. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ: Biuro Administracyi „Czasu“ w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów. Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do biura Administracyi „Czasu“.

LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.

LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 12 sierpnia.

Między Omerem Paszą a Księciem Mikołajem Czarnogórskim nastąpiło jednomiesięczne zawieszenie broni. Tak doniosła wczoraj depesza telegraficzna. Odnosząc ten wypadek do obecnego położenia sprawy serbskiej, nabiera on większego znaczenia. Siły tureckie po kilkokrotnych próbach wdarcia się w głąb Czarnogóry, rozbite i zdemoralizowane, niemogły prowadzić dalszej kampanii; zawieszenie broni jest prawdziwem przeto dla Turcyi dobrodziejstwem, niewiemy jaką koncesyą na korzyść Czarnogóry okupionem, ale może być wielkim ciosem dla Serbii. Przez ten miesiąc rozstrzygnie zapewne konferencya carogrodzka spór o trzymanie załóg tureckich w Serbii, a wojska tureckie zabezpieczone od strony Czarnogórców, będą mogły wywrzeć nacisk silniejszy na egzekucyę uchwał carogrodzkich, a nawet i na samą konferencyę. Zgromadzenie sił tureckich u granic Serbii postawi Portę w możności domagania się ściślejszego wykonania traktatów zapewniających okupacyę twierdz serbskich, przynajmniej Belgradu i Szabacza. Turcya zatrudniona wojną czarnogórską, a zagrożona serbską, nie stawiałaby takiego oporu żądaniom ewakuacyi Serbii, jak czyni to może czując się bezpieczną od strony Czarnogóry. Zawieszenie to broni wskazuje nadto, iż między Serbią a Czarnogórą nie ma tej jedności działania, jaka jedynie byłaby zdolną imponować Turcyi.

Z ogólniejszego jeszcze punktu widzenia zapatrując się na ten akt zawieszenia broni, przypuścić należy, że nastąpił on za wpływem obcéj dyplomacyi, a w takim razie zostaje on w związku z konferencyą carogrodzką, albo razem z rozległejszą polityką europejską względem kwestyi wschodniej. Już nieraz usiłowaliśmy wykazać, że rozwiązanie kwestyi wschodniej wstrzymywanem jest dotąd przez mocarstwa, których interes wymaga utrzymania państwa tureckiego, ale także i przez te, którym rozwiązanie to nie byłoby w porę, albowiem nie dozwoliłoby im rozwinąć środków dostatecznych tak militarnych jak dyplomatycznych, aby stąd odnieść zamierzone korzyści. Wojna więc czarnogórska i serbska nie może być i dla tych ostatnich w tej chwili na rękę.

Zawarcie zawieszenia broni ma swoje także znaczenie ze względu na wyprawę Garibaldego, jest to służy za wskazówkę, że wszystkie wieści o skierowaniu tej wyprawy na brzegi Albanii były mylnemi. Inaczej bowiem wyprawa taka musiałaby się uskutecznić za zgodą Czarnogóry i porozumieniu z nią, a w znacznej części i na jéj korzyść. Zawieszenie broni przekonywa zatem, że niema żadnego związku między Garibaldim a kwestyą wschodnią.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 11 sierpnia.

□ Wczorajszy artykuł *Donau Ztg* w kwestyi węgierskiej, wyszedł z ministeryum. Ma przeto znaczną doniosłość. Organ ministeryalny wyznaje że kancelarya węgierska dąży do dualizmu i żąda, żeby takiemu rozdziałowi opinii w sferach rządowych prędki i stanowczy położono koniec. Kto to ma uczynić, czy Cesarz, który jako król węgierski ma może w tej mierze do uwzględnienia pewne powody, poza które wychodzi ministeryum? Czy parlament tutejszy, który czuje, że mu cała kwestya węgierska wymyka się od początku z pod ręki? Czy nareszcie sejm węgierski, który niewiadomo jeszcze kiedy będzie zwołanym? Zresztą oburzenie *Donau Ztg* jest niesłuszne, albo przynajmniej za żywe. Rozdział o którym ona mówi, trwał ciągle. Hr. Forgach myślał, że zaprowadzając w Węgrzech stan wyjątkowy, skłoni obie strony do koncesyi. Przekonał się, że się mylił, i być może, że się przechyla teraz otwarciej do życzeń i przekonań narodowych. Co pomoże zmiana osób? Czy wystąpienie barona Vay ułatwiło rozwiązanie kwestyi? Łudzić się dalej byłoby naprożno. Trzeba albo ustąpić, albo opór przełamać. Oczekiwanie i półśrodki do końca niedoprowadzą. W każdym razie program wyłożony przez p. Keczkemethy, jest tem ciekawszy, iż on jest głównym redaktorem organu urzędowego węgierskiego *Sürgöny*. Jeszcze tak otwarcie dualizm nigdzie wypowiedzianym nie był. Lecz sposób w jakim go pojmuje autor, nie znajdzie tutaj wielkiego odgłosu.

Zawieszenie broni między Portą i Czarnogórą uważają tu za pewne, i przypisują je wpływowi Anglii i Austryi. Listy z Carogrodu twierdzą, że w kwestyi fortec w Serbii konferencya utrzymała traktat z 1856 r.

Książe Metternich donosi z Paryża, że w kołach bliskich Cesarza uważają przeprowadzenie wojska francuskiego na lewy brzeg Tybru za skazówkę, iż ta część tylko stolicy pozostanie Papieżowi w dalszych wypadkach, które z Garibaldim lub bez niego muszą nastąpić.

Pogłoski o zmianach w tutejszem ministeryum krążą. Artykuł *Donau Ztg* ożywił je, ale pewnego nic nie ma dotąd.

P. Minister Stanu wróci w końcu miesiąca ze swej wycieczki do Wyższej Austryi.

Warszawa 9 sierpnia.

β. Zamach na margr. Wielopolskiego świadkowie tak opisują. Dnia 7 sierpnia o godzinie trzy kwadranse na trzecią zajechała kareta przed pałac Komisyi Skarbu. P. Wielopolski wysiadł i poszedł na schody, gdzie oczekiwał go młody człowiek, w narzuconem na ramiona okryciu, z pod którego wydobywszy pistolet wymierzył do idącego naprzeciw niemu margrabiego. Ten zobaczywszy lufę pistoletową, wymierzoną w siebie, instynktem ocalenia kierowany, krzyknął i uderzył go laską po ręku i głowie. Uderzenie było silne i sprawca zamachu upuścił z rąk pistolet; margrabia pospieszył na schody, gdzie osłabiony potoczył się ku ścianie ze schodów. W tej chwili rozległ się strzał z podniesionego z ziemi pistoletu, lecz chybił margrabiego z powodu właśnie potoczenia się jego ku ścianie. Sprawca zamachu wybiegł przed gmach, ale mocno niespokojny i jakby nieprzytomny wbiegł napowrót do sieni i strzelił do p. Wielopolskiego po raz drugi. Margrabia był już na zakręcie schodów i strzał go minął. Po tej scenie sprawca zamachu wybiegł powtórnie na dziedziniec, potem na drugi; za nim biegł woźny i jeszcze ktoś i krzyczał „łapać“. Stróż banku zamknął furtkę od dziedzińca, który się komunikuje z dziedzińcem Komisyi skarbu, nie wiedząc o co rzecz idzie. Dalsza więc ucieczka takim sposobem przerwaną została, a sprawca zamachu który dziedzińce przebiegał z pistoletem w wyciągniętej jak do strzału ręce, przytrzymany został, i potem przez kilkudziesięciu kozaków odstawiony do cytadelli. Margr. Wielopolski w sali sesyonalnej Komisyi krótko bawił, napisał tylko doniesienie o zamachu do *Dziennika Powszechnego* i w odkrytym powozie pospieszył do swego mieszkania, w którem aż do późna w nocy odbierał kondolencyjne wizyty od W. Książąt Konstantego i Aleksandra, dygnitarzy, władz i Rady Miejskiej. Wieczorem bez eskorty przejeżdżał się po mieście. Nazwisko sprawcy niezostało jeszcze urzędownie ogłoszone: mówią że z rzemiosła jest litografem i że skłoniła go do zamachu na życie margrabiego zemsta za rzeź 8 kwietnia r. z. Lecz to są tylko wieści potrzebujące sprawdzenia. Wiadomość o tym zamachu nie uczyniła w mieście wielkiego wrażenia.

Wczoraj odbyła się uroczystość chrztu ks. Wacława, według ceremoniału ogłoszonego w gazetach. Miasto było jak zwykle spokojne i poważne i żadnego udziału w uroczystości nie brało. Wieczorem oświetlono gmachy rządowe i miejskie, prywatne zaś mieszkania były ciemne. Podczas nabożeństwa galowego w kościele ś. Jana, tłumy policyantów stały w okolicach kościoła i nikogo prawie nieprzepuszczały, a kilku młodych ludzi w okryciach zatrzymały i zrewidowały. Za rogatki nikogo nie puszczano. W nocy odbyto kilka rewizyj i dokonano kilka aresztowań.

Dodatek nadzwyczajny do *Dziennika Powszechnego* wczoraj wydany, zawiera w sobie nazwiska 115 osób amnestionowanych z pomiędzy mnóstwa osób niewinnych, a pod różnemi pozorami bez żadnej przyczyny deportowanych, więzionych lub skazanych w sołdaty. Przypominamy, że gazety niemieckie głosiły poprzednio fałszywe wieści o uwolnieniu wszystkich skazanych z wyjątkiem 6 osób; że donosiły dalej o jakiejś komisyi, która miała wygotować listę uwolnienia osób, niewinnie skazanych, w formie rehabilitacyi a nie amnestyi. Jak zwykle tak i teraz pokazało się, że gazety te zamieszczały mylne wiadomości: owych amnestyonowanych jest bardzo mała liczba w porównaniu z liczbą osób niewinnie cierpiących. Złagodzenie kary jak np. księdzu Wyszyńskiemu, przez przeniesienie go z Kurhanu do Orła jest tylko pozornem; w Orle bowiem gorzej się obchodzą z deportowanymi jak w Syberyi. Nie znajdujemy zaś między amnestyonowanemi ani Balcera, ani Maciejowskiego obciążonego kajdanami w rotach aresztanckich w Kronsztadzie; nieznajdujemy panny Jońskiej, córki obywatela z pod Wielunia, która pod pozorem obłąkania osadzoną została w domu Bonifratrów, oraz mnóstwa innych nazwisk prześladowanych i męczonych osób. Jest to więc, używając języka rządowego „łaska“ tylko połowiczna, nie mająca bynajmniej charakteru zadosyćuczynienia.

W Dodatku *Dz. Powszechnego* ogłoszony także jako „łaska“ rozkaz zwołania Rad Powiatowych gubernii Radomskiej. Nierozumiemy, dlaczego jednocześnie w całem Królestwie tych Rad nieotwierają; co skłania rząd do kolejnego, na dłuższy czas przeciąganego zwoływania? Domyślamy się że ogłaszając za łaskę zwołanie Rad, chcą tanim kosztem dłużej łaskawymi się okazywać.

Do Rady Wychowania jeszcze przeszłego roku powołano dwadzieścia kilka osób. Osoby te nie były ani razu zwołane na sesyą, niezostały następnie z Rady usunięte, a dzisiaj czytamy powołanie dziewięciu ze znanemi nazwiskami osób do tejże Rady, do której niektóre z nich poprzednio były już powołane. Zapewne tylko przez pomyłkę nieogłoszono między wielu mianowaniami nominacyi p. Miniszewskiego jako łaski (sic) na urzędnika do szczególnych poleceń przy p. Kellerze, Dyrektorze Komisyi spraw wewnętrznych. P. Miniszewski stara się usilnie choć niepomyślnie dowodzić w *Dzienniku Powszechnym*, że ruch nasz nie był i nie jest narodowym, tylko socyalnym, co jest zupełnym fałszem, mającym na celu obałamucenie nas i Europy co do spraw polskich.

Dzisiaj zupełnie spokojnie w całem mieście, a środki ostrożności jak zwykle.

Paryż 7 sierpnia.

Książę Montebello jest już w Petersburgu. Pan Fournier, który go zastępował, przybędzie niebawem do Paryża. Doniosłem był, że baron Budberg udał się do Niemiec. Wrócił on do Paryża dnia 3go t. m.; udał się tegoż samego dnia do Vichy, gdzie zabawił do dnia 5go, i wczoraj pojechał znów do Niemiec. Temu przypisują zmianę zaszłą w *Monitorze* od dnia 5go. *Monitor* nie daje już wiadomości z Warszawy pod tytułem „Polska“, lecz „Rosya“, ale urządza tak rzeczy, że gruba linia oddziela wiadomości z Petersburga od wiadomości z Warszawy. Nie wierzę, aby zmiana zaszła w *Monitorze* przypadkiem lub umyślnie mogła być dziełem barona Budberga. Wierzę raczej tym, którzy utrzymują, że zmiana miała na celu nie dawania zbytniej otuchy krajowi i utrzymanie go na drodze oględnej. Wychodząc z tej pobudki, hr. Flahant, jakem o tem w swym czasie zawiadomił, odradził był raz lordowi Landsdown wystąpienia w parlamencie za Polską.

Drugi numer pisma „Baczność“ zawiera artykuł z kraju, w którym przeprowadzenie reformy włościańskiej jest uważane za szkodliwe dla naszej sprawy, w którym dowodzą, że ta reforma powinna być dziełem powstania. Artykuł o którym mowa jest wyrazem polityki sekciarskiej a nie narodowej. Niech ten artykuł posłuży za nową pobudkę do przyśpieszenia reformy i dążenia, jak się wyraził raz *Monitor*, do organizacyi społecznej. Polityka narodowa nie szuka zamętu społecznego i stara się od niego kraj uchronić. Polityka narodowa goi rany społeczne i mnoży siły.

Odwiedziłem w tych dniach dom sióstr śgo Kazimierza. Znajduje się w nim obecnie 70 małych dziewcząt i 16 starców. Dom żywi razem 100 osób. Rząd uznał go w tym roku za zakład użyteczny, co mu daje prawo do przyjmowania legatów. Jak dotąd, siostry otrzymały tylko legat 300 fr. Kraj bierze chętnie młode osoby wychowane w tym zakładzie, zrodzone z Francuzek i mówiące dobrze po francuzku, ale ktoby to przypuścił? rządy, pod któremi znajduje się Polska, odmawiają im paszportów i domagają się, aby prosiły o... amnestyę.

Garibaldi zajmuje dziś wyłącznie Paryż. Potępiają go wszystkie dzienniki liberalne. Zacierają ręce tylko legitymiści. Gdyby Garibaldi ruszył na Rzym, jedność włoska mogłaby znaleść prędki koniec. W wojsku włoskim nie ma panować tak zupełne posłuszeństwo dla Wiktora Emanuela jak piszą dzienniki. Zapewniają, że jeden oddział wojska nie chciał maszerować na obóz Garibaldego. Zamach na Rzym jest tak niebacznym, że *Globe* i *Morning Post* weń nie wierzą. Dzienniki te sądzą, że Garibaldi wybiera się do Turcyi, ale trudno w to uwierzyć, pomimo zachęceń *Pszczoły Północnej*, skoro flota angielska obserwuje Garibaldego z flotą włoską i francuzką. Jenerał Montebello gotuje się w Rzymie na przyjęcie w razie potrzeby Garibaldego.

Ślub księżniczki Pii odbędzie się nie w Turynie, lecz w Lizbonie. Po księżniczkę przyjedzie margrabia Loulé.

Na konferencyi stambulskiej uderzyło mdłe przemówienie margrabiego Carracioli, ambasadora włoskiego. Trzymając się Francyi a zarazem Anglii, Włochy zmuszone są starać się nieobrażać żadnego z tych państw. Po kategorycznym veto sir Bulwera, dwory życzliwe cofnęły żądania zburzenia twierdzy belgradzkiej; konferencya uczyni coś dla Serbii, ale uczyni nie wiele. Turcya ma zezwalać na opuszczenie wszystkich twierdz serbskich, wyjąwszy Belgradu. Resztę otrzyma Serbia później, ale najniezawodniej otrzyma, bo Turcya dąży ku upadkowi; z trudnością dała ona armię Omerowi paszy i z trudnością utrzymuje pokój w Azyi.

Pan Thouvenel wróci dziś wieczorem z Homburga do Paryża, a pan Billault jutro z Ems. Jutro wyjdzie pierwszy numer dziennika *La France*. Nazajutrz przybędzie do St. Cloud Cesarz. Dnia 13 Cesarz zbierze radę prywatną, dnia 14 przyjmie Ciało dyplomatyczne, otworzy bulwar „Króla Rzymskiego“ naprzeciw Pola Marsowego i na tym polu odbędzie przegląd wojska i gwardyi narodowej. Wieczorem da obiad. Dnia 15 *Monitor* ma ogłosić jakiś manifest, manifest pokojowy. Będzie to może odpowiedź Cesarza na powinszowania Ciała dyplomatycznego. Illuminacye tego dnia będą jeszcze wspanialsze niż lat przeszłych. Urządza je p. Alphand, inżynier miejski, używający do tego nie lamp, lecz gazu.

Utrzymują jeszcze, że koło 20 t. m. Cesarz uda się do Kolonii dla zobaczenia się z królem pruskim i Cesarzem rosyjskim. Nie podobna jest sprawdzić tej nowiny. Utrzymują także, że zabiera się na nowy kongres i że pracowali w tym interesie w Niemczech pp. Thouvenel i Billault. Król Pruski ma pokazać się nakoniec mężem w sprawie niemieckiej. Francya czeka na to, choć w to jeszcze nie wierzy. W dzisiejszem pokojowem położeniu Europy, kongres byłby pożądanym. Kongresy mało zwykle czynią, ale często zagajają kwestye i naznaczają dla narodów publiczne pole działania. Na takiem polu kongres paryzki postawił Rumunią i Serbią.

Przybył do Paryża jenerał Concha, nowy ambasador hiszpański. Przybył także pan Miramel, były prezydent rzeczypospolitej meksykańskiej. Ma on dzielić politykę jenerała Almonte i ma chcieć porozumieć się z Cesarzem. Od wypłynienia jenerała Forey, mało mówią o Meksyku. Posiłki opuszczają porty i dążą za swym jenerałem. Cesarz myśli użyć w Meksyku ochotników z Gwadelupy i Martyniki, kolonij francuzkich. Ochotnicy będą się składać po największej części z wolnych murzynów, których waleczność udowodniła wojna amerykańska.

Francya spogląda ciągle na wzrastającą nędzę Anglii. Zdaje się, że z powodu tej nędzy, parlament zbierze się w zimie. Zerwanie Cobdena z lordem Palmerstonem gdyby przeciągnęło do opozycyi radykalistów, daje powód do mniemania, że na sesyi zimowej lord prior mający zwykle tylko 20 głosów większości, może zostać zwalonym. Ale kto może wyrokować co o parlamencie, albo kto może przewidywać następstwa nędzy, w kraju tak cierpliwym a zarazem tak twardym jak Anglia!

Onegdaj loża wolno-mularska w Londynie przyjęła wolnych mularzy francuzkich przybyłych na wystawę. Z tego powodu powiedziano wiele mów wzajemnie życzliwych dla obu narodów.

Minister Fould nie spuszcza z uwagi potrzeby podniesienia renty francuzkiej. W tym celu myśli on o utrudnieniu na giełdzie paryzkiej sprzedaży papierów zagranicznych, które wypowiadają rencie szkodliwą konkurencyą.

Cesarzowa była wczoraj na popisie uczniów zakładu legionu honorowego w St. Denis.

Wyszedł 20ty tom historyi Thiersa, w którym znajduje się opis bitwy pod Waterloo. Thiers udowadnia, że marszałek Niel odebrał wyraźny rozkaz zajęcia stanowiska Quatrebras i przypisuje przegraną niewykonaniu tego rozkazu.

Z Apeninów 2 sierpnia.

(r.) W miasteczkach i po wsiach części apenińskiego łańcucha dotąd Ojcu świętemu podległej, niemałe sprawiło wrażenie onegdaj niespodziane cofnięcie się wojska francuzkiego z Palestriny i z Subjaco, któremu, jak słychać towarzyszy jednocześnie opuszczenie przez nie prowincyi Frosinone i miasta Ceprano. Pogłoski nawet krążą od wczoraj, że wojska włoskie już weszły do tego ostatniego miasta; atoli uważam je za bezzasadne i przekonany jestem, iż powrót Francuzów do Rzymu spowodowany został potrzebą skupienia sił. Jednakowoż krajowcy, a mianowicie lud prosty widzą ten wypadek w odmiennem świetle. Podług nich, Francuzi cofają się przed Garibaldim, który tędy do Rzymu ma iść z ochotnikami swymi, a niektórzy dodają iż najzupełniejsze porozumienie panuje między nim a Cesarzem Napoleonem, pomimo udanego przeciwieństwa. Niewiem dotychczas, czy jenerał Montebello zastąpi świeżemi siły cofnięte od granicy oddziały; ale pewna, że jeśli tego nie uczyni, a choć najdrobniejszy hufiec ochotników ukaże się w tych górach, nikt włościanom z głowy nie zdoła wybić, że najpierwsze w Europie wojsko ulękło się czerwonych koszul, lub że Napoleon miał zmowę z niemi. Atoli sama gwałtowność z jaką sławny *condottier* się wyraża, usuwa wszelkie podejrzenie o polityczną rachubę i o plan z góry ukartowany. W ostatniej mowie, jaką miał w Marsali, Garibaldi powstał znowu na Cesarza Francuzów i zawołał: *Rzym albo śmierć!* które to słowa lud tysiącznie na rynku zgromadzony jednogłośnie powtórzył za nim; poczem pociągnął do kościoła Najświętszej Panny z całym tłumem, i tam po nabożeństwie przez brata Pantaleona kapelana swego odprawionem, wyciągnął prawicę do cudownego obrazu Bogarodzicy i zawołał głośno: *Rzym albo śmierć!* a lud wszystek złożył za nim uroczystą przysięgę tej samej roty. Z Umbryi donoszą, iż ochotnicy bez względu na Rattazzego i rząd włoski gromadzą się na granicy papiezkiej i że liczba ich szybko wzrasta. Margrabia Lavalette i jenerał Montebello otrzymali wiadomość, iż statek pełen Garibaldczyków pod pawilonem greckim, opuścił Neapol dążąc ku brzegom rzymskim. Wysłano więc natychmiast do odnogi Terracińskiej francuzki a-

Część Literacko-Artystyczna.

KATEDRA NA WAWELU

rzecz czytana przez p. *Bolesława Podczaszyńskiego*

Profesora szk. sztuk pięknych w Warszawie,

na posiedzeniu czerwcowem Oddziału Arch. i sztuk pięk. Tow. Nauk. Krak.

(Dokończenie.)

§ 15. Zaraz na pierwszy rzut oka przy wstąpieniu przez drzwi główne we wnętrze krakowskiéj katedry, spostrzegamy różnicę pomiędzy przodową a głębszą częścią kościoła. Jakoż, oś główna środkowa od skrzyżowania przed prezbiteryum (więc od połowy kościoła) pochyla się na prawo, dosyć znacznie nawet. W sklepieniach i w całym składzie form przodowéj części, nie mała zachodzi różnica od dalszéj, a widocznie jest od niéj starszą, zachowując pierwotne kształty budowy za Nankiera rozpoczętéj, za następców jego biskupów krakowskich daléj prowadzonéj, a przez Kazimierza W. nareszcie dokończonéj, który ołowiem dach kościelny pokrył, a wewnątrz ściany i sklepienia malowaniem na sposób ówczesny przyozdobił, czego również ślady niekiedy jeszcze z pod tynku i pobiały ukazują się. Tylko Andrzéj Trzebicki biskup krakowski około r. 1670, okna zbyt szczupłe i przyciemne rozszerzył. Właściwa nawa kościoła przez Nankiera zaczętego (obejmując miejsce niegdyś przez Bolesławowską budowę zajęte) kończyła się u skrzyżowania, gdzie dziś ołtarz i grób ś. Stanisława przez Zygmunta I wystawiony. Tu rzeczywiście w pierwszym kościele znajdować się musiał wielki ołtarz. Nankier dopiero na nowém już całkiem miejscu wzniósł prezbiteryum, a wedle kierunku góry zamkowéj w tém miejscu zbyt blisko do budowli spadkiem swoim przystępującéj, zmuszonym był zachylić nieco na prawo oś główną téj części kościoła. Wielka liczba kanoników i kleru jaką Katedra przez królów uposażoną była, wymagała też prezbiteryum obszernego, które dziś niby drugi i bodaj większy nawet od przodowego kościół formuje. Owo Nankierowskie przybudowanie w pierwotnéj swéj postaci widoczném jest do dziś dnia w całéj przodowéj części katedry, wieży wikaryjskiéj (od drugiego piętra począwszy w skrzyżowaniu, oraz w środkowéj nawie części drugiéj poza kaplicą ś. Stanisława). Z bocznéj nawy téj części tylko ściany pozostały. Cały gzyms zewnętrzny (pierwotny) w koło wysokich naw biegnący, widoczny jest dotąd na poddaszu kościelném, wraz z tylnym szczytem ukrytym pod przystawionem, przez biskupa Łubieńskiego (do zachowanego stanego) wiązaniem dachowém, na téj połowie katedralnego kościoła. W roku bowiem 1715 Kazimierz Łubieński podniósł mury naw bocznych około wielkiego ołtarza, oknami je opatrzył, całą tę część na nowo półkolisto przesklepił, i kościół wskroś blachą miedzianą pokrył, a wieżą zegarową ostatecznie przerobił, tak, jak dziś ona wygląda.

Nie jest zamiarem naszym opisywać tu szczegółowo budowę katedry krakowskiéj. Przebiegliśmy tylko główne w niéj odmiany, dla tém lepszego wykazania dawności krypty podkościelnéj, którą teraz osobliwie się zajmiemy.

Pomijamy mniej może dla ogółu ponętny techniczno-archeologiczny opis rzeczonéj krypty, w którym p. Podczaszyński rozbiera kolejno wszystkie szczególności téj budowy, jako to: 1) kierunek od wschodu na zachód—robiąc słuszną uwagę, że umieszczanie ołtarza w stronie zachodniéj, przeciwne dzisiejszemu rytuałowi i kierunkowi obecnemu kościoła, używane było dosyć powszechnie jedynie pod koniec XIII wieku, jak tego dowodzą stare krypty we Francyi południowéj, w Normandyi, w Czechach i t. p. jak zresztą pierwotna Bazylika Kolońska obróconą była. 2) Nie dokończony stan robót wszelkich wewnętrznych, nieobcięte jeszcze ucha u słupów do dźwigania ich w górę przeznaczone; niewszędzie wyrobione ornamenta u głowic i rudymentarne zaledwie formy podstaw słupowych. 3) Kształty rzeźb i kapiteli, w których upatruje wielkie z czeskiemi ówczesnemi monumentami podobieństwo, nareszcie 4) Układ całości ze śladami ławy w około ołtarzowego półkręża (absis), zbliżony i niemal jednaki z układem krypt w X wieku stawianych na zachodzie, a szczególniej czeskiéj u Św. Jerzego w Pradze. Zastanawia się następnie nad brakiem śladów dawnego wejścia i okien do krypty—i robi przypuszczenie: iż takowe pierwotnie znajdować się mogło w stronie dzisiejszéj kaplicy Św. Stanisława; okna zaś ukryte są pod węgarami przez Nankiera wystawionemi dla dźwigania filarów zbudowanéj przezeń nawy górnéj kościoła. W ostatecznym więc rezultacie poszukiwań swoich, przychodzi p. Podczaszyński do wniosku, 1) iż Krypta wawelska jest dziełem Czechów, którzy trzymając załogę *tynu* krakowskiego zbudowali ją między 955 a 999 rokiem 2), że prawdopodobnie kaplicę tę poświęcono pierwotnie orędownictwu św. Leonarda, który w Czechach czczony, mniéj znanym był w Polskiéj ziemi 3) że lubo Bolesław Chrobry ufundował Biskupstwo Krakowskie (między 999 a 1018 r.,) katedry mu jednak osobnéj nie stawiał. 4) Niema pewności, iżby Władysław Herman, przeniósłszy do zamku Krakowskiego Stolicę (Katedrę) biskupią, i pomnożywszy jéj Kapitułę, kościół dla niéj osobny budował. 5) Owszem, wszystko przemawia za tém, że dopiero Bolesława Krzywoustego uważać należy za prawdziwego założyciela bazyliki Krakowskiéj między 1126 a 1129 r., z któréj to pierwszéj budowy katedralnéj, jeszcze fundamenta zapewne i obie wieże w niższych piętrach do dziś dnia istnieją.

Pan Podczaszyński objaśniał czytanie rozprawy swojéj okazywaniem rysunków, widoków, planów i przekrojów, w czasie ostatniéj bytności jego w Krakowie zrobionych.

Następnie we Lwowie teraz bawiąc, miał sposobność udzielić szczegółów pracy swojéj uczonemu Augustowi Bielowskiemu. Dziwnie zgadzają się widzenia Bielowskiego i pana Podczaszyńskiego, chociaż pierwsze drogą badań dziejowych zdobyte, a drugie okazane dowodzeniem ze stanowiska historyi sztuki czerpanem.

Zdaniem Bielowskiego Czesi, za mało mieli czasu na budowę krypty wtedy gdy w roku 996 Kraków opanowali, a już roku 999 opuścić go byli zmuszeni — przecież, przybycie ich do nas jako Wiary Apostołów, oraz należenie dyecezyi krakowskiéj już w roku 973 do biskupstwa pragskiego, wspiera ze stanowiska dziejów te uwagi, jakie się panu Podczaszyńskiemu nasunęły, z badania stylu architektonicznego krypty owéj. Zawsze jasnem jest: że krypta pochodzi z drugiéj połowy X wieku; a należy do pamiątek téj kategoryi jak trzemeszeńskie kielichy Dąbrówki i włócznia św. Maurycego, co była pierwszém królów naszych berłem, a dotąd w skarbcu Krakowskim się przechowała.

Po wiekach tylu odtwarza się pamięć najstarszych zabytków naszych, na które patrzano w chwilach zaistnienia Polski.

A. Grabowski, Mączyński, Muczkowski, Rastawiecki i X. Biskup Łętowski, dali nam wspomnienia krakowskiéj Katedry i opis jéj pamiątek. Zatém prace takie jak niniejsza pana Podczaszyńskiego, tém nam pożądańsze, bo uzupełniają ze stanowiska sztuki to, co poprzednicy jego z dziejów i z rękopismiennych złożyli nam badań. Krytyka fachowych, w tym nowym kierunku studyów archeologicznych, konieczna — więc rozprawy podobne otwierają pole do coraz nowszych odkryć a spostrzeżeń.

viso „Le Rodeur" z kapitanem Pothuan, by podejrzany statek mieć na oku. Nadto trzy inne okręty „Gomer", „Descartis" i „Brandon" wypłynęły z Tulonu, ażeby krążyć wdłuż papiezkiego nadbrzeża. *Italie* zapewnia, że Wiktor Emanuel napisał sam do Garibaldego odwracając go od tej wyprawy i zachęcając, aby do Caprery wrócił; ale jeśli król rzeczywiście krok ten uczynił, to jego bezskuteczność okazuje się z mów Garibaldego. Słowem zapowiedziany ów napad, jakkolwiek na pozór nie do uwierzenia, zajmuje uwagę publiczną tak w Rzymie jako i na prowincyi, i wielką niespokojność obudza. Stan średni we wielu miasteczkach jak w Ferentino, Anagni, Valmontone, Ginazzano, okazuje się dość skłonnym dla Garibaldego a rzymski komitet proklamacye i mowy jego do miast tych rozsyła. Ale lud wiejski, z którym mam sposobność mówienia codziennie, jest do Ojca świętego przywiązany i lęka się niezmiernie anneksyi już dla tego, iż jest bardzo pobożny i słucha duchowieństwa, które w całych Włoszech śmiertelną wypowiedziało wojnę rządowi turyńskiemu i unitaryzmowi, już dla tego, że się lęka podatków, których dotąd prawie nie zna. Pamiątka chłopów rozstrzelanych w 1849 r. w Subjaco z rozkazu Garibaldego, zapisała się krwawemi głoskami w umyśle górali. W ogóle ożywia ich ten sam duch, co ożywiał reakcyonistów neapolitańskich, i słyszałem starych wieśniaków głośno złorzeczących czerwonym koszulom.

Przysłano Ojcu świętemu z Turynu 107 tysięcy fr. świętopietrza i dwie wielkie skrzynie hebanowe misternie wyrabiane: jedna zawiera klejnoty i rozliczne kosztowności od stronników papiezkich w Piemoncie i w Lombardyi, druga zaś pełna jest biletów wizytowych samych Włochów, którzy wyrażają Piusowi IX żal swój, że im rząd nie pozwolił na kanonizacyę przybyć.

Rzym 4 sierpnia.

Od dni kilku wielkie wzburzenie umysłów panuje w Rzymie i wzmaga się codzień. Stronnictwo przeciwne Papieżowi, a mianowicie stronnictwo skrajne rade przysłuchujące się mowom i odezwom Garibaldego, zaczyna się ruszać i miotać w bezprzykładny dotychczas sposób. Odprawia codzienne demonstracye najrozliczniejszego gatunku: trójkolorowe chorągwie, w różnych punktach bengalskie ognie z nienacka rozpalające się na *Corso* i na innych ulicach, petardy i bomby pękające z wielkim hukiem i napełniające trwogą domy, wstrząsając okna i ściany, proklamacye do ludu, toż instrukcye czyli tak zwane katechizmy polityczne w tysiącach egzemplarzy rozrzucane po kawiarniach, cukierniach i innych publicznych miejscach i t. d. Onegdaj w nocy zrobiono wyłom w ścianie biura dziennika *Osservatore romano* i wrzucono tamtędy bombę pełną materyj palnych, która pękła w salonie redakcyi i zniszczyła wszystkie meble, sprzęty, książki, papiery i przeraziła mieszkańców domu i sąsiadów hukiem podobnym do działowego strzału. Drugą tegoż rodzaju bombę znaleziono, ale zgasłą, w pałacu della Genga, dokąd ją nieznana wrzuciła ręka. W kawiarniach, gdzie się zbierają zuawi i stronnicy Ojca świętego, ciskane bywają co wieczór z ulicy flasze (*fiaschi*) pełne smrodliwej nieczystości. Wczoraj w wieczór plac hiszpański zajaśniał cały bengalskiemi ogniami we trzech kolorach, a w ciągu dwóch godzin kilkadziesiąt petard i bomb pękło w różnych stronach miasta. Policya aresztowała kilku ludzi zapalających bengalskie ognie. Wszystek ten hałas ma być odpowiedzią Rzymian na zarzut pana Petrucceli w izbie, iż Rzymianie mają nie krew ale syrop w żyłach.

Jenerał Montebello i ambasada francuska otrzymali uwiadomienie, iż stronnictwo *czynu* gotuje olbrzymią demonstracyę (*monstre*) na dzień 12 sierpnia, który to podobno ma być także dniem naznaczonym na wybuch rewolucyi w Rzymie. Atoli te wielorakie oznaki świadczące o wzburzeniu stronnictwa jedności, nie zdają się obchodzić tyle jenerała i poselstwo francuskie, jak ruchy Garibaldczyków. Wszystkie niemal oddziały na pograniczu stojące otrzymały rozkaz koncentrowania się jak najrychlej. Jenerał Montebello utworzył kilka obozów we Frosinone, Terracina, Velletri, Civitavecchia, Corneto, Viterbo, Toscanella i Montefiascone, zkąd panuje także nad kolejami żelaznemi. Inne zaś punkta przez Francuzów opuszczone, zajęte zostały przez wojsko papiezkie. Tak np. zuawi udali się do Ceprano, dwie baterye cudzoziemskie do Frosinone i t. d.Ześrodkowanie wojska francuskiego uznane zostało za przedwczesne przez kardynała Antonellego, a nawet przez samego margr. Lavalette, ale jen. Montebello złożył się strategiczną potrzebą. Zresztą poseł francuski jak najuroczyściej zapewnił Ojca świętego, że Francuzi będą bronić Rzymu i ojcowizny przeciw wszelkim zamachom Garibaldego, i że Papież ani piędzi ziemi nie utraci. „Jeśli Garibaldi zbliży się do papiezkich brzegów, rzekł p. Lavalette do kardynała, to mogę zaręczyć Eminencyę Waszą w imieniu Cesarza, iż go zatopimy (*nous le coulerons à fond*). Poseł znany jest ze swojej szczerości i otwartości, i dla tego Papież i kardynał wierzą mu choć go uważają za przeciwnika swych zasad. Margrabia Lavalette znudzony jest jednak swym urzędem; miał wyjechać d. 20 b. m. do Paryża, ale projekta Garibaldego zniewoliły go do przedłużenia swego tu pobytu. Jeżeliby jednak agitacya garibaldowska uspokoiła się, poseł opuściłby Rzym, aby już więcej nie wrócić, a książę Bellnno będzie sprawował interim urząd posła aż do nominacyi innego.

Dziś rano otrzymano w poselstwie francuskiem wiadomość, iż Chiavoniści i Piemontczycy przeszli granicę papiezką i stoczyli bój pod Falvaterra na terytoryum papiezkiem.

Wiedeń 11 sierpnia. Wczorajsza *Donau-Ztg* zamieściła artykuł o sprawie węgierskiéj, który zdaje się zapowiadać ważne kroki rządowe w celu ujednostajnienia instytucyj i poddania Węgier pod konstytucyę 26 lutego. Mówiliśmy już, że od niejakiego czasu pojawiały się w węgierskich dziennikach zostających pod wpływem tamecznych władz, a mianowicie kancelaryi nadwornéj, artykuły dozwalające dorozumiewać się pewnych pojednawczych usiłowań, a przedewszystkiem zniesienia stanu wyjątkowego i przywrócenia municypiów a wreszcie zwołania sejmu, skoroby rząd uznał chwilę po temu. W tym duchu przemawiał hr. Forgach do żupana biharskiego hr. Hallera. Artykuł *Donau Ztg* zdaje się mieć na celu zaprzeczenie słowom hr. Forgacza, i sięga daléj jeszcze, bo naznacza niezmienność systemu centralizacyjnego. Równocześnie *Presse* i *Ost-Deutsche-Post* potępiły dawniej wyszłą broszurą p. Keczkemety redaktora gazety urzędowéj węgierskiéj *Sürgöny*, pod napisem: „Jeden rok z dziejów węgierskich, od wydania dyplomu październikowego do zaprowadzenia stanu tymczasowego." Ta równoczesność wystąpienia przeciw partyi rządowéj węgierskiéj nie zdaje się być przypadkową. Artykuł *Danau-Ztg*, nosi tytuł: „Rząd jednolity albo dualistyczny" i brzmi następnie:

„I królestwo jeśliby przeciw sobie było rozdzielone, nie może się ostać" *). Ostrzegająca prawda tych słów Pisma Sgo stokrotnie w rocznikach dziejów znalazła urzeczywistnienie. Ażeby stwierdzić te słowa, nie potrzeba wartować dziejów obcych ludów, których karty stokrotnie krwią były napojone; obfita w zdarzenia przeszłość monarchii austryackiéj przedstawia niestety dość przypadków świadczących smutnie o słuszności tych słów Biblii. Jeszcze stoi w pamięci prawdziwych przyjaciół ojczyzny obraz lat 1848 i 1849 i klęsk, jakie lata te szczególniéj zwaliły na Węgry.

Przejęty duchem wielkiéj powyżéj wspomnianéj maksymy, i „zważywszy, że w obec skupienia władzy państwa we wszystkich krajach stałego lądu Europy, wspólne traktowanie najwyższych zadan państwa stało się nieunikniona koniecznością dla bezpieczeństwa naszéj monarchii i dobra pojedynczych jéj krajów"— wspaniałomyślny Monarcha, aby uchylić raz na zawsze wszelki dualizm w Austryi, wydał do ludów swych dyplom z dnia 20 października 1860 r. a następstwa jego wytknął w patentach z d. 26 lutego 1861.

Myślą podstawy konstytucyjnéj danéj w dyplomie październikowym całemu państwu, była i jest jedność systemu rządowego w całej monarchii. Na gruncie tego systemu jedności państwa mężowie powołani przez N. Cesarza do najwyższych spraw rządowych w Węgrzech, objęli urzędy swoje.

Ale na nieszczęście, wkrótce się pokazało, że ci mężowie stanu, których nauczono się uważać za członków „rządu węgierskiego" dali się powodować dualistycznemi i seperatystycznemi dążnościami, a zapoznawszy swoje zadanie, obrali kierunek, który zagrażał tronowi i monarchii. W krajach za Litawą anarchia codzień się więcéj rozpościerała, uorganizowały się w kraju formalna zapora sprawiedliwości i odmawianie podatków. Terroryzmowi emigracyi i żywiołów rewolucyjnych nienawistnych Austryi udało się przeprowadzić wybór swoich ludzi do wydziałów komitatowych. Partya burząca zyskała wpływ tak przemożny na sejm, że tenże na podziwienie Europy wzbraniał się powitać Cesarza dziedzicznym tytułem „królewskiej Mości."

Sejm węgierski jest rozwiązany. Reskrypt królewski, który zarządził rozwiązanie, wydany został na podstawie dyplomu październikowego i patentów lutowych i z wyraźnem na nie powołaniem się. Temu mężowi stanu, którego kontrasygnacyę nosi na sobie reskrypt, powierzony został najwyższy zarząd czynności rządowych w Węgrzech.

Było przeto rzeczą zupełnie słuszną, że od téj chwili powzięto z téj strony Litawy pewność, że raz na zawsze położono koniec polityce dualistycznéj i dwulicowéj w Węgrzech. Również w Węgrzech wielu żywiło taką nadzieję; wprawdzie znano tam dokładniéj stosunki i ludzi, i właśnie z powodu téj większej znajomości niejednemu prawdziwemu patryocie w Węgrzech nie mogło być zrozumiałem, jak to być może, aby bez zupełnego zreorganizowania centralnych władz węgierskich w Wiedniu i w Buda-Peszcie, dojść było można do zadawalniającego rezultatu w duchu naznaczonym przez N. Cesarza. Obawy te nie były bezzasadnemi, licznych tego dowodów dostarczają wypadki w ciągu czasu od rozwiązania sejmu aż do obecnéj chwili.

A jakże stoimy dziś w Węgrzech? Więcéj niż przedtem rozpowszechnionem jest w Królestwie mniemanie, że polityka najwyższych organów rządowych węgierskich zostaje w rażącej sprzeczności, a nawet w otwartej walce z zapatrywaniem się ministeryum państwa, że Monarcha odwraca się od konstytucyjnej podstawy przez siebie samego z własnego przekonania i z wolnego popędu nadanéj dla całej monarchii, że u tronu potężne wpływy nabierają znaczenia w kierunku dualistycznym. W dziennikach zagranicznych malowniczo przedstawianą jest owa niby walka tocząca się w ministerstwie w głównych kwestyach polityki wewnętrznej.

Nie można zaprzeczyć, że to nieszczęsne położenie rzeczy do tego doprowadzić musi, iż nie tylko w Węgrzech ale i w innych krajach monarchii ludy w błąd wprowadzone będą, a zaufanie ich w trwałość nadanéj kostytucyi podkopaną bywa. Niepodobna, aby się przyczyniono do uspokojenia i ustalenia opinii publicznej w Austryi, dowiedziawszy się, iż mężowie, których odznaczono wysokiemi dostojeństwami publicznemi, szukają nad Tamizą i Sekwaną pod pewnym względem opieki przeciw systemowi rządowemu przez własnego Monarchę naznaczonemu. Tłum sądzi z tego co widzi; zbywa mu częstokroć na znajomości pobudek tych zjawisk, które spostrzega. Dla tego po większej części ogół wprowadzany bywa w błąd takiemi faktami i napawa się niedowierzaniem.

Myślący przeto przyjaciele ojczyzny muszą się zgodzić na jedno i chcieć, aby ustał dualizm w zapatrywaniu się i dążeniu przewodniczących mężów stanu, jako naruszający godność korony i powagę rządu. Musi stać się rzeczą widoczną, że w łonie ministerstwa odpowiedzialnego niemasz żadnéj innéj odrębnej polityki. Piastunowie kierującej myśli rządowéj, uroczyście i ponownie przez Monarchę wypowiedzianej, nie mogą stanowiska swego zajmować w taki sposób, ażeby ludy mogły dać wiarę przypuszczeniu, iż Cesarz Austryacki innej trzyma się polityki aniżeli Król Węgierski i że Król Węgierski walczy z Cesarzem Austryackim.

Przeważnie większa część ludności Austryi przyjęła z szczerą wdzięcznością i radośnem zadowoleniem konstytucyę nadaną przez Monarchę dla ogółu państwa; konstytucya dała to co było ogólnem życzeniem, ogólną potrzebą. Jakiemże prawem ośmielono się puszczać w świat domysły, iż Cesarz zamiast zachować swoją ojcowską przychylność dla ludów, których wierność w ciężkich czasach tak świetnie udowodnioną została, woli bez względu na te ludy wspierać politykę, która w ostatnich następstwach swoich zagraża przechyleniem się w koléj 14go kwietnia 1849?

Jestto grubym błędem żywić takie smutne uczucia widząc postępowanie wysokich organów rządowych, które na podstawie dyplomu październikowego i patentów lutowych powołane zostały do prowadzenia spraw państwa. Czas nagli, a Austrya dobrze uczyni, jeśli będzie pamiętać na słowa, że nie ostoi się Królestwo, które w sobie podzielone będzie.

A zatem jedność w konstytucyjnem działaniu rządu, jedność w najwyższych organach po obu stronach Litawy; — takie żądanie wolno postawić naszym kierownikom politycznym! Rząd ma obowiązek usunąć energicznie wszelkie przeszkody jakie się sprzeciwiają urzeczywistnieniu tej jedności, czy takowe są zasadnicze czy osobiste. Polityka dualizmu jest możebną w państwie absolutnem, lubo nie bez szkody i niebezpieczeństwa; w państwie konstytucyjnem jest anomalią, któraby się wkrótce pomściła. —

Na tem się kończy to szczere wyznanie centralistycznego kierunku rządu, a zarazem wypowiedzenie wojny wszystkim tym najwyższym urzędnikom węgierskim, którzy dotychczas znajdowali w koronie opiekę przeciw wszelakim konsekwencyom systemu ministeryalnego.

*) Wujek, Nowy Testament, Ś. Marek 3. 24. (*Red. Czasu*).

— Na posiedzeniu Izby wyższéj w d. 7 b. m. odbywały się obrady nad pozycyą budżetową tyczącą się indemnizacyi za zniesione powinności gruntowe. Sprawozdawca ks. Colloredo Mannsfeld miał naprzód rzecz o wynagrodzeniach laudemialnych, a następnie o wynagrodzeniach za pańszczyznę. Ostatnia ta sprawa przeszła do sejmów krajowych, i reprezentacya państwa niepotrzebowałaby się niemi zajmować, gdyby nie to, że w dawniejszych latach skarb użył funduszów indemnizacyjnych na własne cele, albo też na wsparcie funduszu indemnizacyjnego innych krajów koronnych, a przeto winien powzięte pieniądze zwrócić, a przynajmniéj płacić od nich procent. Skarb dłużnym był różnym krajów koronnym z tego tytułu w d. 31 paźdz. 1860 złr. 52,970,787 z procentem 2,617,268 złr. Z drugiéj strony dał skarb innym krajom zapomogę dla funduszu indemnizacyjnego 22,765,167 złr., co przynosiłoby rocznego procentu 1,138,258 złr. Z tego wszystkiego skarb pobiera tylko 195,900 złr. procentu z Krainy, Węgier i Siedmiogrodu. Powodem tego jest, że postanowieniami cesarskiemi z r. 1857 Chorwacya i Słowenia uwolnione są od płacenia procentów od udzielonéj sobie zapomogi na indemnizacyę, a nadto, że otrzymały darem wsparcie ze skarbu 150,000 złr. i że na pokrycie indemnizacyi w Galicyi skarb daje tymczasowo wsparcie $2^1/_2$ milionów złr. rocznie bez procentu.

W skutku tego komisya finansowa wnosi: wciągnąć na wydatek indemnizacyjny po potrąceniu własnych funduszów 7,285,600 złr., i wyrazić życzenia:

1) Względem ustania jak najrychléj wsparcia dla Chorwacyi i Słowenii mając wzgląd na resztę monarchii, i 2) względem stanowczego uregulowania stosunków indemnizacyjnych ze względu na Galicyę i Kraków, mając na uwadze patent z d. 17go kwietnia 1848 i 15go sierpnia 1849.

Izba przyjęła bez dyskusyi cyfrę budżetową wyżéj podaną, tudzież życzenie sub 1.

Co się tyczy życzenia drugiego, książę Karol Jabłonowski zabrał głos, który tu podajemy dosłownie według zapisków stenografowanych jak następuje:

Książę Jabłonowski: W sesyi już i tak przydługiéj, również w poźnéj godzinie obecnego posiedzenia chętniebym wysokiéj Izbie oszczędził konieczności słuchania mnie, gdyby do tego nie zobowiązywało mnie nietylko życzenie przez komisyę wysokiéj Izby sformułowane, a do którego i ja przystąpić zamierzam, ale i wniosek Izby poselskiéj, aby zamieścić w ustawie, że wypowiedzieć należy oczekiwanie (czyta):

„Iż co się Galicyi i Krakowa tyczy, zezwala się wprawdzie na projektowaną kwotę 2,623,028 złr. jednak zarazem w interesie skarbu publicznego jakoteż ze względu na inne kraje koronne, tak bardzo przyczyniające się do wydatków na indemnizacyjny fundusz galicyjski, żywi się nadzieję, że już przy projektowaniu budżetu na r. 1863 weźmie się wzgląd na to, aby prawo spłaty od roku 1858 zaliczonych subsydiów najwyższem postanowieniem z dnia 13go paźdz. 1857 zastrzeżone, również tymczasowo tylko zawieszony zwrot i procentowanie zaliczek przed owym rokiem udzielonych, najspieszniéj wykonano." Przedewszystkiem także dla tego mi zależy na przedstawieniu razem przy téj sposobności rzeczywistego stanu galicyjskiéj sprawy indemnizacyjnéj, że się spodziewam, iż to co tu powiem przy obradach nad budżetem na r. 1863, na innem miejscu przychylne może znajdzie ocenienie.

Robocizna i reszta urbaryalnych powinności zniesione zostały w Galicyi najw. patentem J. C. M. Cesarza Ferdynanda z d. 17go kwietnia 1848 r. Patent ten, który po raz pierwszy dotknął stosunków byłych poddanych do dominiów, odwołuje się do tego, że galicyjscy posiadacze ziemscy poczęści oświadczyli się z gotowością uwolnienia poddanych swych od robocizny bez wynagrodzenia, z drugiéj zaś strony w imieniu posiadaczy prośbę podali o zniesienie wszelkich poddańczych powinności pod warunkiem równoczesnego zniesienia służebności. I rzeczywiście rzecz tak się wówczas miała, co jako świadek naoczny potwierdzić mogę, że przeważna liczba posiadaczy ziemskich gotową się oświadczyła do uwolnienia poddanych swoich od wszelkich możliwych powinności bez pretensyi do jakiegokolwiek wynagrodzenia *a to pod warunkiem zniesienia służebności.*

Jednakowoż na ówczas uznał za dobre rząd J. C. Mości wystąpić przeciw tym zamiarom posiadaczy ziemskich, a to w części dla tego, że wielu posiadaczy nie było w tem położeniu, aby módz poddanych od danin i powinności bez wynagrodzenia uwolnić, bądź to nie mając chęci do tego, chyba z przymusu byliby to uczynili, bądź zaś dla tego, że może ten lub ów darowując, byłby się zrzekł tego, co więcéj nie było jego własnością, zwłaszcza, że należące do wierzycieli prawo zastawów, które ciężyło na dobrach, także na istniejące poddańcze powinności się rozciągało.

Daléj i to podniesiono, że w skutek takiego postępowania powstałyby nowe powody do rozdwojenia i wzburzenia pomiędzy mieszkańcami kraju; a nakoniec mówi wstęp do tegoż patentu:

„Ze względu na okoliczności, które zwłoki w wykonaniu postanowień przez nas powziętych wprost niedopuszczają;" nakoniec „w celu ustalenia publicznego bezpieczeństwa kraju i trwałego uspokojenia umysłów rozkazujemy."

Następuje artykuł pierwszy który opiewa: „Wszystkie robocizny i wszelkie poddańcze powinności tak gospodarzy wiejskich jakoteż chałupników i osadników z 15 maja 1848 ustać mają" w skutek czego rzeczywiście ustały. Artykuł wtóry orzeka, że istniejące służebności niezniesione mają pozostać, z tym jednak dodatkiem, że bądź to w drodze dobrowolnéj ugody zniesionemi być mogą, bądź za wynagrodzeniem ze strony poddanych ustają, a że właściciele ziemscy bądź w tem wynagrodzeniu tj. w wartości zniesionych ciężarów, bądź w rencie czyli w czynszach, któreby poddani za pozostałe jeszcze służebności spłacić mieli, części swego wynagrodzenia poszukiwać będą.

Artykuł czwarty w ogólności orzeka o uwolnieniu dworów od opłaty podatku urbaryalnego, od obowiązku dawania zapomogi potrzebującym poddanym, a w ogóle tak jak i artykuły 5ty i 6ty o zwolnieniach dworów orzekają. W artykule 7 widział się prawodawca spowodowanym do postanowienia, że we wszystkich tych zwolnieniach posiadacze ziemscy za stratę pańszczyzny i reszty poddańczych danin częściowe wynagrodzenie znajdą, które przy wymierzaniu indemnizacyi przez skarb publiczny przyjętéj trzecią część wartości powinności dotąd istniejących wynosić ma.

Dalsza indemnizacya leży w wartości służebności, do których wykonywania na dworskim gruncie poddani są uprawnieni, jeżeli te służebności w skutek dobrowolnéj ugody ustają albo jeżeli istnieją jako spłata, którą poddani za użytkowanie tychże służebności ponosić mają.

Za resztę prawnie należących się urbarialnych powinności i dworskich dziesięcin dotąd niepokrytą, dwory na podstawie wartości według cen prowizoryum podatku gruntowego obliczanéj *od rządu* dostaną wynagrodzenie, z którego jednak pięć proc. tytułem kosztów i strat poborowych strąconym będzie.

Artykuł ósmy orzeka, że środki do pokrycia wynagrodzenia według cen urbaryalnych obliczyć się mającego w drodze konstytucyjnej oznaczonemi będą, zwłaszcza, że naówczas konstytucyę państwa właśnie co przyrzeczono.

W końcu tego patentu jeszcze raz jest wzmianka, jako J. C. Mość oczekiwać będzie, „że dwory i poddani w tych postanowieniach Naszych, któreśmy po troskliwem rozważeniu tego wszystkiego, co się z dobrem publicznem zgadza, i w uwzględnieniu naglących okoliczności ku ich zobopólnej korzyści wydali, nowy dowód ujrzą Naszej nieustającej o ich dobro pieczołowitości, a że szczególniej gospodarze wiejscy, chałupnicy i osadnicy, których powinności My sami kosztem skarbu publicznego znosimy, tego na nich spływającego dobrodziejstwa posłuszeństwem prawu, zachowaniem pokoju i porządku, z powstrzymaniem się od wszelkich gwałtownych napaści na osoby i ich własność, jako też niezachwianą wiernością i przychylnością ku Nam i Naszym rządom godnymi się staną." Z patentu tego zatem wynika, że zdaniem rządu JCMości na ówczas było, po pierwsze: że robocizna ustaje bez wynagrodzenia; powtóre: że skarb publiczny sam w swojem imieniu i swoim kosztem tę darowiznę uczynić zamyśla, ponieważ dworom nie pozwolono wyraźnie uczynić tej darowizny w ich własnem imieniu; przeciwnie, gdzie dwory przy publikacyi tego patentu z gotowością się oświadczyły do zrzeczenia się wszelkiego wynagrodzenia, skoroby ogłoszono gromadom, że właściciele ziemscy sami im robociznę darowują, oświadczenia tego nietylko że nie przyjęto, ale owszem uwolnienie od robocizny i powinności jako dobrodziejstwo ze strony rządu bez pretensyi jakiegokolwiek wynagrodzenia wyświadczone poddanym wyraźnie ogłaszać nakazano. Po trzecie: wynikało z tego patentu, że służebności i nadal trwać miały, jednakowoż za wynagrodzeniem; a w końcu, że po odtrąceniu trzeciej części wartości danin urbaryalnych, które przez zwolnienie obowiązań dworskich miały być załatwione, pozostałe dwie trzecie części *naprzód* wartością służebności ustać mających albo spłatą za służebności, które nadal wykonywać można było, a dopiero reszta ze skarbu publicznego wynagrodzoną być miała.

Najwyższy ten patent rozporządzeniem gubernialnem z 22 kwietnia 1848 ogłaszali po Galicyi od gminy do gminy szczegółowo w tym celu wysyłani komisarze. Lud wiejski przyjmował z wielką radością i wdzięcznością ten wielki dar cesarski, a sądzę, że także wszelkim warunkom, jakie mu na ówczas postawiono, zadość uczynił, dowodząc przy każdej sposobności wierności i przychylności ku wysokiej dynastyi i monarszemu domowi; a skoro tak jest, skoro wszelkim warunkom zadość uczynił, to zdaniem mojem nie może i nie powinno być wcale o tem mowy, aby od galicyjskich posiadaczy gruntów poddańczych jakiegokolwiek przyczynienia się do spłat indemnizacyjnych z tytułu własności wymagać można.

Poczem odnośnie do reszty krajów wyszła ustawa z d. 7 września 1848 — jeśli się nie mylę — znosząca robociznę i poddańcze powinności. Rzecz prosta, że ta ustawa na Galicyę żadnego bezpośredniego wpływu mieć nie mogła; w Galicyi bowiem zniesiona już była z dniem 15go maja robocizna wraz z wszelkiemi daninami. W skutek tego wydano patent z 4go marca 1849, który w § 18 postanawia, że z dwu trzecich części na indemnizacyę przeznaczonych jednę trzecią każdy kraj koronny a drugą trzecią obowiązani do powinności ponosić mają.

Że patent ten w Galicyi zastósowania mieć nie mógł o ile się tyczył do powinności obowiązanych, samo się przez się rozumie, patent bowiem z kwietnia 1848 o tem już był orzekł. Że się zaś kraju tyczyć może, powinien i musi, tego zaprzeczyć nie można, jeśli bowiem równe prawo *dla wszystkich* istnieje, to i dla wszystkich *krajów* istnieć musi, a ponieważ nas liczą do krajów niemiecko-słowiańskich, więc sądzę, że i nas inaczej traktować nie można od tychże krajów niemiecko-słowiańskich.

W Węgrzech ówczesny sejm węgierski zniósł robociznę i inne powinności i tam właśnie naówczas w drodze konstytucyi prawo przyszło do skutku. W Galicyi nie rozwiązano jeszcze stanów w kwietniu 1849, przeciwnie z powodu tego prawa zrzekliśmy się prawa odbywania krajowego sejmu podawszy najpokorniejsze przedstawienie przeciw odbywaniu narad sejmowych, w skutek czego rzeczywiście od sejmu odstąpiono. Jeśliby zaś chciano na kraj wkładać ciężary w zastępstwie do powinności obowiązanych, to należało naturalnie przedłożyć je sejmowi, coby była zawarowała ówczesna stanowa konstytucya. Ale ponieważ to stać się nie mogło, zatem sądzę, że postanowienia patentu z 4go marca, o ile reszty krajów się tyczą i na Galicyę rozciągać się powinny i rozciągać się muszą, chociaż od pierwotnych postanowień patentu z 19go kwietnia już bardzo odstępują, ponieważ tam o kraju i dopłacie z krajowego funduszu nietylko wzmianki nie było, przeciwnie tylko o indemnizacyi ze skarbu publicznego wyraźna jest mowa. Ale właśnie dla tego wyszedł wyłącznie dla Galicyi patent z 15go sierpnia 1849, który w pierwszym § właśnie tylko potwierdza, że wykonanie patentu z 17go kwietnia nakazanem a zatem patent sam na nowo zatwierdzonym został.

§ 9ty orzeka, że służebności mają być nienaruszone; § 10ty że według prawa z 7go września 1848 mają być załatwiane t. j. że należy się za nie wynagrodzenie o ile zostałyby uregulowanemi. § 16ty oznacza wymiar wynagrodzenia właścicielowi przypadającego a ten sam § 16ty między innemi na to wskazuje, że część trzecia wyrównywa się przez zwolnienie, jakiego doznał właściciel ziemski. Ale przedewszystkiem rozstrzygającym w sprawie o którą tu chodzi jest § 17 i dla tego pozwalam sobie odczytać go tutaj:

„Wynagrodzenie za powinności patentem z 17go kwietnia 1848 zniesione, *wydane ma być całkiem z kas rządowych według wymiaru w § 16tym ustanowionego*; tylko, że owi dawniejsi poddani, którzy przy wykonywaniu służebności pomiędzy niemi a dawnemi dworami istniejących pozostać chcieli, ową część indemnizacyi która według 2, 3 i 7go ustępu patentu z 17go kwietnia dworom przypadała, do kas rządowych spłacić są winni.

Kwota ta zatem tylko między skarb publiczny i uprawnionych do wynagrodzenia ma być rozliczona."

Nakoniec ustęp trzeci tego samego paragrafu tak opiewa: „Wcelu usunięcia rozlicznych prac około rozległości i wartości służebnictw postanawia się, że trzecia część wartości powinności urbarialnych, tam zaś gdzieby one w skutku regulacyi robocizny niżej trzeciej części prawnie istniejącej należytości spadły, wartość tej zniżonej powinności zwykle płacić się ma jako wynagrodzenie, które poddani za służebności za pośrednictwem kasy rządowej spłacać są winni."

Z tego wynika najpierw, że patent z 17go kwietnia 1848 znaczenia nie stracił i powtóre, że i późniejszy patent postanawia, iż służebności tylko za wynagrodzeniem nadal mogą być wykonywanemi; po trzecie, że wynagrodzenie wypłacać mają w całości kasy rządowe; natomiast zaś wniesioną być winna do tychże kas ta kwota, która przypada na uprawnionych do służebności za dalsze tychże wykonywanie.

Z pomienionego patentu okazuje się jeszcze dalej, że rząd mógłby był naówczas w drodze urbocznej od poddanych ściągnąć przynajmniej część indemnizacyi (co zresztą opierało się zupełnie na postanowieniach patentu z 17go kwietnia 1848), było bowiem orzeczonem, że dawniejsi poddani, którzy pozytywnie niższej wartości służebności udowodnić nie mogli, z trzecią częścią wartości urbarialnych swych powinności wpisanymi być mieli t. j. z tą trzecią częścią niepokrytą, która dotychczas pokrytą nie została. Skąd się zaś to wzięło, następującą tylko wyjaśnić mogę uwagą: W marcu czy lutym 1853 wyszło najwyższe postanowienie nakazujące zaniechania wciągania służebności w zakres pertraktacyi indemnizacyjnej a to w celu przyśpieszenia tychże samych czynności tyczących się indemnizacyi.

W patencie z 5go lipca 1853 przepisy zniesienia służebności zawierającym, o wynagrodzeniu dalej żadnej nie było wzmianki, a w patencie z 29go października 1853 utworzenie funduszu indemnizacyjnego ustanowiającym to wynagrodzenie, które prawie połowę rzeczonego funduszu stanowić miało, również zupełnem zbyto milczeniem a jednak wyraźnie nie powiedziano żeby całkiem ustać miało.

Wzgląd ten ostatni zdaje się być powodem, dla czego JCMć. nasz najłaskawszy Cesarz i Pan w rozporządzeniu z 15go października 1857 regularne losowanie i umarzanie obligacyj indemnizacyjnych postanawiającem, właśnie widział się spowodowanym do zezwolenia na subwencyę 2,500,000 złr; a że JCMość naówczas sumę tę za zaliczkę uważał, także łatwo pojąć, gdyż do owego czasu nie odstąpiono jeszcze od myśli korzystania z owego wynagrodzenia za służebności na rzecz indemnizacyjnego funduszu.

Że niezawodnie rzecz tak się miała, pozwalam sobie udowodnić dekretem ministeryalnym pod d. 12 sierpnia 1858 do l. 6704, Min. Spraw wewnętrznych, do lwowskiéj Dyrekcyi funduszu indemnizacyjnego wystosowanym. W dekrecie tym czytamy: „w skutek najwyż. gabinetowego postanowienia z 17go lutego 1853, dekret ministeryalny z 22 lutego 1853 do l. 612, rozporządził, że nakazany dekretem ministeryalnym 24 paźdz. 1850 pobór od poddanych wynagrodzenia za istniejące służebności przy przeprowadzaniu indemnizacyi tymczasowo zaniechanym być ma;" odtąd wyszedł najw. patent z 5go lipca o skupie i uregulowaniu ciężarów gruntowych a przez to mianowicie z powodu projektu umarzania długu funduszu indemnizacyjnego z powodu poboru wynagrodzenia za służebności nanowo poruszono sprawę, którą stanowczo załatwia właśnie najw. postanowienie z 27go lipca t. r. t. j. 1858 a to w ten sens, że przeprowadzenie wspomnianego rozporządzenia ustaw tyczących się indemnizacyi a zatem wymiar i pobór wynagrodzenia za służebności zupełnie zaniechanym być ma." —

Takie jest najwyższe postanowienie J. C. Mości z r. 1858 przeciw którego prawomocności zapewne nikt w téj wysokiéj Izbie niepodniesie głosu. Ale tem samem staje się spodziewany zwrót zaliczki, którą jako subwencyę w r. 1857 pozwolono, niemożliwym. Któż bowiem miałby zwracać ową zaliczkę? Byli poddani z tytułu swego dawniejszego posiadania gruntu zapewne nie, z tytułu dotychczas i nadal zatrzymanych służebności także nie; zwłaszcza że je najwyższem listem odręcznym poddanym, rzekłbym, na nowo podarowano.

Czy kraj? Kraj przecież nie może ponosić więcéj ciężarów jak wszystkie inne kraje monarchii austryackiéj? Nie może opłacać dodatku stosunkowo wyższego aniżeli wszystkie inne kraje, dla tego, że wszelkie urbarialne powinności i robocizna zniesione zostały przez Najjaśniejszego pana; Sądzę więc, że skoro J. M. Cesarz a nasz najłaskawszy Pan jakiemu krajowi, stanowi w tym kraju albo komukolwiekbądź dar jakiś uczynił, to szczególniéj w obec ówczesnych stosunków prawnych nikt inny nie może za to być odpowiedzialnym, nikt daru tego zastąpić nie może, jak całe państwo. Oto jest zdanie, które bliżéj rozwinąć tu sobie pozwoliłem. Zresztą jeśli chodzi o wzgląd finansowy, to niepodobna żądać jeszcze od Galicyi, ażeby spłaciła subwencyę 2.500,000 złr. t. j. ową zaliczkę krajowi uczynioną.

Pozwalam sobie przejść właśnie do względu finansowego, określając go kilkoma słowy.

Według wykazu rządowego wynosi potrzeba indemnizacyjnego funduszu wschodnio- i zachodnio-galicyjskiego i Krakowskiego na r. 1862 sumę 5.971,199 złr. Na jéj pokrycie składają się obowiązani do powinności a właściwie tylko emfiteuci a to z 389,212, subwencyja rządowa z 2.623,028,

majątek krajowy z repartycyą na podatki stałe w kwocie 2,958,959 złr. Ażeby więc wydobyć kwotę na kraj przypadającą, rospisano w r. 1862 jako dodatek podatkowy 50½ kr. od reńskiego podatkowego. Jeżeliby zaliczkę przez rząd dotąd wypłacaną tym samym sposobem według reńskiego podatkowego na kraj podzielić chciano bez względu na spłaty, któreby w każdym razie według reńskiego podatkowego na kraj podzielić trzeba, to wypadłoby podwyższyć dodatek o nowych 40·76 kr. od reńskiego podatkowego, a zatem mniéj więcéj o 40¾ kr. co razem uczyniłoby 91·26 kr. czyli w okrąglėj sumie 91¼ kr. Doliczmy do tych dodatków dodatek podatkowy na potrzeby krajowe w ilości 9²/₄ kr. to wyniosłyby owe dodatki razem 1 złr. i ³/₄ kr. od reńskiego podatkowego; a Galicya w takim razie płaciłaby podwójny podatek stały. Z porównania zaś dotychczasowych dodatków z dodatkami innych krajów okazuje się, że dodatek na potrzeby krajowe z dodatkiem na indemnizacyą razem zliczony w dolnéj Austryi tylko 16 kr. w górnéj 32 kr., w bogatych Czechach tylko 13, w Morawie równie zamożnéj tylko 18·5 kr. wynosi. W saméj Bukowinie daleko uboższéj wynoszą te datki jeszcze więcéj aniżeli dziś w Galicyi, t. j. 65 kr. od reńskiego naprzeciw 60 kr. w Galicyi. Jeśli zaś moi Panowie, rzeczoną kwotę 2.500,000 złr. na kraj podzielicie, w Galicyi, jak już wyżéj wspomniałem, wyniosą te dodatki razem 100¾ od reńskiego podatkowego.

A przecież nie można nawet pomyśleć, aby pod takiemi warunkami mógł kraj obstać obok innych krajów, ażeby takie same ciężary ponosząc mógł z innemi krajami wytrzymać konkurencyę na polu industryi, handlu i rękodzielnictwa.

Nie podobna pomyśleć, aby ubogi, mały przemysłowiec galicyjski obowiązany był do opłacania podwójnego stałego podatku; nie można przypuścić, aby kapitaliści lokowali kapitały swe w kraju, w którym podwójny podatek dochodowy opłacaćby musieli.

Wszelkie przemysłowe przedsiębiorstwo byłoby sparaliżowaném a kraj narażonoby na zupełny upadek, gdyby sam zwrócić musiał ową darowiznę, którą J. C. Mość stanowi chłopskiemu w Galicyi tak hojnie udzielić raczył. Sądzę, żem nie powinien się zapuszczać w krytykę tego, co się stało, chociaż może bardzo nad tém ubolewam tak ze względów polityczno-ekonomicznych, jakoteż przez wzgląd na materyalne i moralne dobro stanu chłopskiego, który jakby rozpieszczone dziecko traktowano. Przecież sądziłem, żem nie powinien wdawać się w krytykę i tylko przytoczyłem powody, które mnie skłoniły do stanowczego wystąpienia przeciw wnioskowi Izby poselskiéj a do przyłączenia się do wniosku wydziału finansowego téj wysokiéj Izby zwłaszcza, że ten ostatni nic nie przesądza a życzyć należy, ażeby w drodze ustawodawczéj — o innéj pomyśleć nie mogę — z uwzględnieniem patentów z lat 1848 i 1849 sprawa ta stanowczo została załatwioną.

Na mowę tę księcia Jabłonowskiego odpowiedział minister Plener jak następuje:

Chociaż sprawy indemnizacyjne nie należą wprost do mego zakresu, przecież pozwalam sobie dla zawarowania stanowiska rządu następującéj uwagi:

Staranie rządu J. C. Mości około właściwych stosunków galicyjskich w tem niezawodnie niewątpliwy znalazło wyraz, że tak znaczną roczną kwotę 2½ miliona wynoszącą wraz z zawieszeniem procentowania krajowi rocznie się wypłaca. Chciałbym ze stanowiska rządu kwestyę czy i jak spłata téj kwoty albo nowe jéj procentowanie nastąpićby miała, uważać za całkiem otwartą a dla rządu całkiem wolną, do czego sobie z powodu uwag J. O. Księcia Jabłonowskiego głos uprosiłem; nie chciałbym bowiem z przytoczonych cytacyj pod żadnym względem ani wdawać się w rzecz, ani dopuścić przesądzenia w przyszłem téjże traktowaniu.

Przeciw życzeniu tak jak w ustępie drugim sprawozdania wzmocnionego finansowego wydziału jest sformułowane, rząd żadnego zarzutu zrobić nie może, ponieważ ogólnie sformułowane tylko wyraża żądanie stanowczego uregulowania stosunków indemnizacyjnych.

Pod tym względem nie mam powodu sprzeciwiania się, jednak muszę wyraźnie zawarować stanowisko rządu co do konkretnego sposobu załatwienia téj sprawy.

Ponieważ nikt więcéj w tym przedmiocie nie zażądał, sprawozdawca również od niego odstąpił. Izba przyjęła jednomyślnie wniosek komisyi co do oznajmionego życzenia.

Włochy.

W turyńskiéj Izbie deputowanych w dniu 2 b. m. toczyły się następujące burzliwe rozprawy z powodu odezwy króla przeciw Garibaldemu:

P. Mordini. Jakże być może, że gdy ogłoszoną zostaje odezwa jak ta...

Prezes przerywa i Izba stanowi natychmiast wstaniem i siedzeniem po obliczeniu siedzących i stojących, że deputowanemu Ferrari, który pierwszy prosił o głos, należy odmówić głosu w tym przedmiocie.

P. Minghetti jest zdania, że przed końcem posiedzenia wypada dozwolić mowcy, aby zajął głos po p. ministrze robót publicznych. (Z prawéj: nie, nie!)

P. Ferrari żąda głosu nad porządkiem dziennym.

P. Boggio sądzi, że poczucie przyzwoitości niedozwala Izbie rozbierać odezwy królewskiéj, która niezostała jeszcze urzędownie ogłoszoną. Odezwa ta (gwałtowna przerwa). P. Ferrari powinien wstrzymać się do jutra z żądaniem głosu.

P. Chiaves i Cassinis proponują prosty porządek dzienny (śmiech ironiczny z lewicy).

P. Mancini sądzi, iż należy zapowiedzieć interpelacyę i uprzedzić o co chodzi. Proponuję, aby minister odpowiedział jutro, Izba bowiem winna odzyskać cały swój spokój; aby go wysłuchać.

Prezes rady. Minister przyjmuje na siebie odpowiedzialność za odezwę królewską i gotów odpowiedzieć kiedy tego Izba zażąda (oklaski).

P. Ferrari. Pierwszy to raz wychodzi z ust moich wyraz interpelacyi; nieprosiłem nigdy ministerynm, aby popierało załatwienie sprawy rzymskiéj. Czytałem dziś w dziennikach rozkaz dzienny jenerała Garibaldego; w téj chwili mam w rękach odezwę królewską odwołującą się do statutu. Pragnę, aby rząd wytłómaczył się przed Izbą; proszę o wyznaczenie mi dnia do odpowiedzi; nieprzychodzę bowiem jako burzyciel, lecz pełnię obowiązek deputowanego i mam prawo jak wszyscy do wyjaśnień.

P. Minghetti. Nie sądzę, aby interpelacya takowa mogłaby być odroczoną do jutra (brawo z lewicy). Kiedy głos króla słyszeć się daje, Izba ma prawo go rozbierać (oklaski z lewicy i z trybun).

Prezes rady. P. Ferrari mówił o wojnie domowéj (zaprzeczenie lewicy i p. Ferrari — przerwa). Cieszę się, jeżeli tego nie uczynił. Proszę go więc aby dokładnie sformułował swoją interpelacyę i określił odpowiedzialność, jaką włożyć chce na ministrów. (P. Ferrari zaczyna mówić, przerwa z lewicy).

P. Chiaves. Izba postanowiła, że niechce dziś zajmować się tą kwestyą (gwałtowna przerwa z lewicy). Nieznamy odezwy i nalegamy na prosty porządek dzienny (wrzawa z lewicy).

P. Bottero. Izba winna niezwłocznie rozebrać kwestyę; słowo królewskie dało się słyszeć z jednego krańca Włoch do drugiego, powinniśmy je poznać.

Prezes rady. Kiedy wyrzeczono tak wielkie słowo, winniśmy i chcemy odpowiedzieć.

P. Massari mówi za porządkiem dziennym. Ministeryum nie może odpowiedzieć bez przygotowania. Nie chcę dyskusyj improwizowanych.

P. Saffi popiera porządek dzienny, gdyż warunki kraju jak twierdzi nie usprawiedliwiają tego pośpiechu. (wrzawa z prawicy: do głosowania! Nie, nie,... przerwa; wszyscy mówią naraz).

P. Boggio żąda odczytania odezwy. (Jeden z sekretarzy Izby odczytuje odezwę królewską wśród najgłębszego milczenia Izby. Odczytanie tego dokumentu wywołuje jednomyślne oklaski Izby.).

P. Ferrari. Cieszę się, panowie, żeście słyszeli odezwę, żeście ją nawet oklaskami przyjęli. Pragnąłem zawsze aby jak największa legalność panowała w kraju. Poszanowanie moje dla statutu z niczem porównać się nieda.

(Deszcz ulewny odbijający się o szyby okien, niedozwala słyszeć mowcy; następuje dziesięciominutowa przerwa posiedzenia z powodu deszczu),

P. Ferrari (mówiąc daléj) powiedziałem że przeszłość moja powinna mi była wyjednać od Izby prawo głosu, żądam go bowiem ze statutem w ręku. Wszyscy chcą utrzymania statutu, lecz statut ten w naszych jest rękach, i powinniśmy umieć z nim się obchodzić. Zwrócić uwagę na to, że niemamy jeszcze ani stolicy, ani jedności; państwo nie jest jeszcze całkowicie ukonstytuowane, statut nie wszędzie jest szanowany, czyż go bowiem szanują rozbójnicy? (wrzawa z prawicy.— posiedzenie powtórnie zostaje przerwanem z powodu deszczu). Naturalnie że powiedzieć możecie dla tych to właśnie przyczyn chcemy użyć energii aby przywrócić działanie statutu. A więc przyznajcie że jesteście słabi, że jesteście bezsilni. (Szmer z prawicy). Lecz któż są ci których chcecie dosięgnąć? Wiadomo mi, że Garibaldi jest w Sycylii, że Garibaldi dał królestwo O. Sycylii Włochom (wrzawa z prawicy) mogęż się was więc zapytać o kim słyszeliście? Czy o Garibaldim? czy o ochotnikach jego? Lecz jeżeli chcieliście mówić o Sycylii, powiem wam że jesteście słabi i że jesteśmy w przeddniu wojny domowéj. (brawo z lewicy, oklaski z trybun, opór z prowincyj). Nie sądzę abyście całkiem słyszeć niechcieli o Garibaldim....

P. Boggio. Tak jest o Garibaldim. (wrzawa z prawicy).

Prezes prosi aby nieprzerywano.

P. Ferrari. Minister milczy; jeżeli więc odezwa nie jest wymierzoną przeciw Garibaldemu, trzeba przypuścić że wymierzoną jest przeciw nie roztropnym (incauti). (P. Rattazzi daje znak potwierdzający). Powiedziałem już p. Cavourowi: robisz interesa domu sabaudzkiego; (wrzawa) jest to prawo i obowiązek twój, gdyż jesteś dawnym sługą domu sabaudzkiego. (przerwa z prawicy) Niechciałem tem obrazić p. Cavoura i nieobraził się, mówię to przeciwnie ku pochwale jego pamięci. Lecz Garibaldi jest mężem Włoch, kiedy wy poczytujecie sobie za zasługę że jesteście Piemontczykami. Garibaldi jest mężem czynu, lecz Garibaldi niebombardował nigdy miast pod żadnym pozorem. Inną jeszcze zasługę Garibaldego stanowi to że nigdy niemówił dwuznacznie i że pragnie wbrew wszystkiemu jedności Włoch. Ministrowie chcą także jedności Włoch, mówią o pochodzie na Rzym, lecz mają zawsze jakieś *ale*. Garibaldi jest człowiekiem bez teoryi, Garibaldi chce wprowadzić rewolucyę do Rzymu, a rewolucya powtarzam nie jest monopolem, jest ona powszechną.

Zapewne wyślecie bataliony i okręty wasze, zapewne będą walki tysiąca przeciw jednemu, lecz wiecie, mówiono bowiem już o tem w téj Izbie, że dwudziestu rozbójników trzymało wam w szachu tysiąc ludzi; pomyślcież więc jaki wam zrobi kłopot dwudziestu tych bohaterów. Wojna będzie trudną. Będą powstania w miastach i wszelkiego rodzaju zaburzenia wstrząsną państwem. Medyolan, to miasto pełne zapału prześle Garibaldemu tysiące ochotników. Pomyślcie że niema półśrodka, chcecie wojny domowej, dobrze więc, będziecie ją mieć w całej pełni. W téj chwili chorągiew nasza jest jeszcze bez plamy. Wiem że macie na to odpowiedź stanowczą, lecz nie róbcie nic bez ludu. Lud pochwalił to coście uczynili, przyjął wasze wejście do państwa papieskiego i do Neapolu bez wypowiedzenia wojny. Lecz nie tykajcie Garibaldego, inaczej mieć będziecie rewolucyę w całem Królestwie (z lewicy: tak jest!) Chcieliście się wstrzymać w środku drogi. Teraz miejcie się na baczności, nieużywajcie środków represyjnych. Cóż się stanie gdy wejdziecie w zapasy z wolnością, zwróćcie na to uwagę, zaklinam was. (ministrowie i prawica protestują energicznie przeciw temu przypuszczeniu). Tak jest w położeniu, w jakiem się znajdujecie będziecie zmuszeni użyć siły, (nie nie!) lub zdać się na łaskę cudzą. Zwróćcie uwagę na liczne dezercye z armii, zwróćcie uwagę na Austryę.

Nikomu nie czynię zarzutów, lecz w Medyolanie weszliście już na drogę represyi. Zapytuję ministra jakie fakta spowodowały tę odezwę i czy niemożna było mieć się do innych środków. Polecam również postępowanie jak najroztropniejsze aby uniknąć większych niebezpieczeństw, pragnę zresztą aby legalność była nadewszystko szanowaną.

(Dokończenie nastąpi.)

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 12 sierpnia. P. Władysław Jabłonowski złożył w administracyi *Czasu*, staraniem swem pomiędzy gośćmi kąpielnemi w Szczawnicy zebraną składkę na pogorzelców Dzikowa, w ilości 171 złr. wal. a. i 2 r. s.

— W skutku deszczów kilkodniowych, dzisiejszéj nocy wezbrała nagle Wisła, tak iż o godz. 2éj w nocy przybyło wody naraz całą falą, co rzadko się zdarza, bo zazwyczaj przybytek choć bywa widoczny u brzegów, lecz nie znać nadciągania fali. W skutku tego utonął galar z solą, na którym jak pisze *Krak. Ztg* naładowanych było 243 cetnarow soli. Część jéj zdołano wyratować.

— Równocześnie doszły nas dwa listy z Tarnowa w jednym przedmiocie, i oba zupełnie z sobą zgodne. Spowodowało je wyjście w Poznaniu nakładem i drukiem N. Kamińskiego i Spółki dziełka pod napisem: „Jenerał Bem w Siedmiogrodzie i Węgrzech w r. 1848 i 1849, wedle podań jenerała Czetza, szefa sztabu armii siedmiogrodzkiéj, ułożył L. S.“ W żywocie Bema umieszczonym na początku tego dziełka znajdują się mylne daty co do miejsca i roku urodzenia, których sprostowanie poparte jest nadesłanemi nam wyciągami z ksiąg kościelnych. Jenerał Zacharyasz Józef Bem urodził się w d. 14 marca 1794 w Tarnowie (nie, jak mylnie twierdził autor wspomnionego dziełka, we Lwowie) na przedmieściu Burek. Ojciec jego był adwokatem przy sądzie szlacheckim Tarnowskim (nie mógł więc być i niebył profesorem matematyki we Lwowie). Załączony wyciąg z metryk rodziny jenerała, który tu podajemy w przekładzie z łacińskiego, przekonywa o tem jak następuje:

Księga urodzin i chrztów miasta Tarnowa Tom II.

Rodzice: Andrzéj Bem adwokat przy sądzie szlacheckim tarnowskim i Agnieszka z Gołuchowskich Bemowa.

D. 5 maja 1792 pod N. domu 15 urodził się syn Jan, którego trzymali do chrztu: Mikołaj Noramowicz, adwokat sądu szlach. w Tarnowie i Maryanna Bocheńska obywatelka tarnowska.

Księga urodzin i chrztów przedmieścia tarnowskiego Zamieście Burek.

D. 14 marca 1794 urodził się syn Zacharyasz Józef, którego trzymali do chrztu; Świętosław Łobeski, adwokat sądu szlach. w Tarnowie i Katarzyna ze Stojowskich Gorczyńska, małżonka adwokata sądu szlach. w Tarnowie.

D. 1 maja 1795 urodziła się córka Katarzyna Filipina, którą trzymali do chrztu: X. Wojciech Strykowski Dziekan katedr. i Katarzyna Tetmajerowa, małżonka sekretarza sądu szlach. tarn.

D. 14 lipca 1796 pod N. 40 domu urodziła się córka Katarzyna Maryanna, którą trzymali do chrztu: Józef Wojciechowski szlachcic i Barbara Wojnarska szlachcianka.

— Jakieś złowrogie przeznaczenie zdaje się ciężyć nad zabytkami naszéj przeszłości. Co rok prawie od jakiegoś czasu słyszeć można bądźto o starożytnych zamkach bądź świątyniach Pańskich, które się stały pastwą pożarów. Między innemi w biskupi pałac w Kielcach w krótkim przeciągu czasu drugi raz uderza piorun. Przed kilkoma laty, kiedy właśnie zamek odnawiano, piorun uderzywszy w wieżę znaczne poczynił szkody, aż tu w zeszłym tygodniu 3 b. m. po 8méj godzinie wieczorem podczas wielkiéj burzy znów grom uderzył w szczyt wieży północnéj, w skutek czego zaraz powstał pożar, który tem większem zagrażał niebespieczeństwem, że korpus Zamku dotąd gontami tylko jest pokryty. Jednakowoż dzięki spiesznéj i energicznéj pomocy mieszkańców, ogień ograniczył się na saméj tylko wieży.

— Jutro we środę dnia 13 sierpnia, Ś. Hipolita męczennika.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 12 sierpnia. Ceny targowe w wal. austr.

Pszenica	(za mierzycę)	4·97
Żyto	„	3·07
Jęczmień	„	2·25
Owies	„	1·50
Ziemniaki	„	1.10
Siano	(za centnar)	0·82½
Słoma	„	0·75

Tarnów 8 sierpnia. Na dzisiejszym targu praktykowano w przecięciu ceny następne w w. a.

Pszenica	(za mierzycę)	4 78
Żyto		2 79
Jęczmień	„	2 00
Owies	„	1·34
Groch	„	3·20
Bób	„	2·50
Proso	„	2·00
Tatarka	„	2·00
Kukurydza	„	3·25
Ziemniaki	„	1·00
Drzewo twarde	(za sięgę)	9·50
„ miękkie	„	7·25
Konicz na paszę	„	1·62
Siano	(za cent.)	1·50
Słoma	„	0·80

Rzeszów 8 sierpnia. Ceny targowe w wal. austr.

Pszenica	(za mierzycę)	4·12½
Żyto	„	2·70
Jęczmień	„	1·82
Owies	„	1·22½
Groch	„	2·50
Bób	„	2·25
Proso	„	2·20
Tatarka	„	2·00
Ziemniaki	„	1.20
Drzewo twarde	(za sięgę)	8·60
„ miękkie	„	6·00
Siano	(za centnar)	1·20
Słoma	„	0·75

Lwów 9 sierpnia. (Stan zarazy bydła w Galicyi) Podług wykazów urzędowych po koniec zeszłego miesiąca zgasła zaraza bydła w Galicyi w Hadynkowcach w obwodzie czortkowskim, w Rożniowie w obwodzie kołomyjskim i w Dziedużycach wielkich w obwodzie stryjskim, a nigdzie zresztą nie pokazała się nanowo zaraza w drugiéj połowie zeszłego miesiąca.

Zatem istnieje dotąd zaraza bydła tylko w 3 jeszcze miejscach lwowskiego okręgu administracyjnego, a mianowicie w Szwajkowcach w obwodzie czortkowskim, w Illincach w obwodzie kołomyjskim i Czołchanach w obwodzie stryjskim.

Ceny produktów polskich w **Wiedniu** od 2 do 8 sierpnia 1862 r. w wal. austr.

Szmaty galicyjskie białe (za centnar)	7·25
„ „ onuczkowe	5·25
„ „ z pakuły ordynaryjnéj	3·25
„ „ lniane niebieskie mięszane z niebieskiemi bawełnianemi (za centnar)	4·00
„ „ kotonowe „	0·00
Konopie polskie surowe „	14·50
„ „ mięlone „	19·00
Len polski surowy „	17·50
„ „ mięlony „	23·00
Koniczyna czerwona chędożona (za centnar)	0·00
„ „ naturalna „	0·00
„ biała „	0·00
Skóry wołowe polskie, mokre z rogami (funt.)	00·29
Skórki cielęce „ z główkami (za cent.)	85·00
Terpentyna galicyjska „	43·00
Wełna polska ordynaryjna *(Zackelwolle)* „	52·00
Szczecina wiśnicka wyborowa „	250·00
„ „ biała „	180·00
„ jaworowska wyborowa „	275·00
„ „ celna „	185·00
„ „ przednia „	170·00
„ „ średnia „	90·00
„ „ pośledna „	80·00
„ mielecka „	120·00
Spirytus 30—33 stopniowy *transito* (za stopień = ½ garnca)	0·59½
„ rektyfikowany 35° *transito*	0.66
Wosk tarnopolski (za centnar)	000·00

Wrocław 9 sierpnia. Dziś praktykowano ceny następne: za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy) groszy srebrnych pruskich (po 5 cent. w. a. oprócz *łaży*).

	przed.	*śred.*	*pośled.*
Pszenica biała	85·88	82	74·80
„ żółta	84·85	81	73-79
Żyto	58-59	56	53-55
Jęczmień	42·44	41	38·39
Owies	27-28	25	23·24
Groch	52-55	51	47-50
Rzepak (za 150 funt. *brutto*)	234	222	190

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Sztuttgard 11 sierpnia. *(Pr.)* Dziś za przykładem Bawaryi ministeryum wirtembergskie postanowiło odmówić przystąpienia do traktatu francusko-pruskiego, i o tem zawiadomiło już rząd pruski. W tych dniach spodziewać się można podobnych oświadczeń ze strony Hanoweru i Hesyi.

Turyn 10 sierpnia. Z Sycylii nie nadeszły żadne wiadomości. Na posiedzeniu Izby poselskiéj rzekł dzisiaj Rattazzi, iż wieść o oświadczeniu się 45go pułku za Garibaldim jest zupełnie fałszywą.

Turyn 11 sierpnia. Dziennik *Campana* utrzymuje, że jedynym środkiem rozwiązania trudności jest dymisya Rattazzego.

Neapol 10 sierpnia. Według wieści miano w nocy aresztować wiele osób z powodu werbunku.

Genua 10 sierpnia. Przeszkodzono wykonaniu demonstracyi urządzonej przez bardzo wiele osób.

Palermo 10 sierpnia (przez Paryż). Garibaldi jest w Caltanisetta (a przeto jeszcze wśrodku Sycylii. P. R. Cz.). Ochotnicy nie weszli do tego miasta. Deputowani Mordini, Fabrici i inni przybyli i przygotowują rządowi nieprzyjazną demonstracyę pod hasłem: „precz Rattazzi! Niech żyje Wiktor Emanuel! Niech żyje Garibaldi!“

Dzisiaj nic takiego nie zaszło, coby na stan sprawy węgierskiéj mogło rzucić jakowe światło z powodu wystąpienia *Donau-Ztg.* Sprawę organizacyi związku niemieckiego i sprawę unii handlowej poruszyła Austrya, aby odciągnąć od Prus państwa obawiające się aby nie zniknęły w przyszłym narodowo-pruskim organizmie politycznym. Tym sposobem stanowisko Austryi wielce by się w Niemczech wzmocniło, co i na przebieg spraw zewnętrznych nie bez wpływu znacznego nastąpićby musiało. Zachodzą tu jedynie te okoliczności, czy kroki inicyatywy, jakie Austrya czyni w Niemczech, nie będą zaniechane, skoro tylko gabinet wiedeński dopnie celu swego, wyparłszy Prusy z ich pozycyi dotychczasowej. Stan ten kwestyi związkowej nie jest obojętny dla krajów nieniemieckich Austryi, albowiem wymaga on od Austryi trzymania się ściśle żywiołów niemieckich.

Do wiadomości z Warszawy zamieszczonych w powyższym liście naszego korespondeta, niemamy tu co dodać. Dzienniki warszawskie z 11 t. m. nic ważnego nie zawierają; *Dziennik Powszechny* z dnia tego nie doszedł nas dzisiaj.

Doniesienia z Petersburga mówią, iż oburzenie pomiędzy Rosyanami szczególniéj w tak zwanéj partyi liberalno-narodowéj wzrosło z powodu podróży cesarza do prowincyj nadbaltyckich, którą to podróż uważają za jeszcze większe zbliżenie się rządu do partyi tak zwanéj niemieckiéj i oddanie się w jéj ręce.— W dniu 7 t. m. mieli wrócić cesarstwo rosyjscy do Carskiego Sioła, lecz depesza telegraficzna o tem nie doniosła, a dzienniki petersburgskie przez nas otrzymane sięgają do 7 sierpnia i mówią; że aż do 3 sierpnia cesarz bawił w Libawie; 4 t. m. miał być w Rydze wracając ku Petersburgowi. Zresztą te dzienniki nic ważnego niezawierają, a podają między innemi przemowę jaką miał do cesarza w Rydze Arcybiskup rygski greckiego obrządku, w któéj tenże wychwala reformy rządowe w Rosyi.

Z powodu obrad budżetowych w berlińskiéj Izbie deputowanych w dniu 11 b. m., wytoczyła się rzecz o banku tak zwanym morskim, tojest *Seehandlung*. Deputowany Maibauer wyraził wątpliwość co do legalnego reprezentowania tego instytutu i jego rękojmi, albowiem takowa była tylko osobistą przez naczelnika mianowanego w r. 1820 nadaną. Teraz konstytucya nakazuje zamienić rękojmię pomienionego urzędnika na rękojmię Izby, inaczej mógłby rząd zaciągać w tym banku pożyczki bez zezwolenia reprezentacyi. Minister Heydt oświadczył, że etat banku morskiego przedłożonym bywa Izbie, a zatem niemożna zawrzeć pożyczki bez wiedzy Izby. Następnie przyszło do kwestyi względem potrzeby poprzedniego zezwolenia sejmu na konwersyę pożyczek. Ministeryum zaprzecza Izbie prawa nakładania na rząd nowych zobowiązań nie zastrzeżonych z góry konstytucyą. Mimo tego zastrzeżenia, Izba uchwaliła rezolucyę w duchu wniosku.

Ciągle jeszcze oczy całego świata politycznego zwrócone są na Sycylię, wpatrując się z wytężeniem w każdy ruch Garibaldego, aby z niego wnioskować o jego zamiarach, o celu jego wyprawy, która dotąd jeszcze wyspy téj nieopuściła. Przynajmniej w dniu 10 t. m. Garibaldi był jeszcze w środku wyspy, w Caltanisetta. Lecz coraz większe jest prawdopodobieństwo, iż celem wyprawy jest Rzym, a nawet wskazał go Garibaldi w swoim ostatnim rozkazie dziennym, mówiąc, iż wkrótce będzie w Neapolu i zapowiadając wielkie zdarzenia, w rozkazie o którym wspomniała depesza wczoraj zamieszczona. Co się tyczy postępowania względem niego wojska włoskiego, są wprost przeciwne doniesienia: gdy bowiem Rattazzi utrzymywał w Izbie poselskiej, iż przyszło do starcia między jednym oddziałem Garibaldczyków a wojskami włoskiemi, równocześnie dziennik *Pungolo* twierdzi, iż wojska regularne w Sycylii zdają się bratać z Garibaldczykami; dziennik ten pisze, że w dniu 7 t. m. gdy wojska włoskie stały w pobliżu Garibaldczyków, wyszło naprzeciw siebie wielu żołnierzy i ochotników i dzielili się żywnością, której zdaje się brakować ochotnikom, a następnie rozłączywszy się śpiewając pieśni narodowe, wrócili każdy do swego obozu. Wprawdzie nie dodaje *Pungolo*, w którém miejscu Sycylii zaszła ta scena. Tenże sam dziennik twierdzi, iż w dniu 7 t. m. liczba ochotników wynosiła 10,000; przeciwnie urzędowa gazeta turyńska utrzymuje, że ochotników było tylko 3000.

W Rzymie dowodzący wojskami francuskiemi „jenerał Montebello przedsięwziął środki ostrożności, ażeby się zabezpieczyć od napadu zewnętrznego i wewnętrznego,“ jak donosi depesza telegraficzna z Rzymu z 8go do Paryża, dodając, że nowy pułk wysłany z Francyi dla wzmocnienia korpusu zajmującego Rzym, przybył w dniu tym do Civita-Vecchia. Wojska francuskie skoncentrowały się nieco ku Rzymowi, lecz oddziały ich zajmują ciągle Ceprano i Terracinę, ważne stanowiska na granicy neapolitańskiéj. W Rzymie miano aresztować kilka osób, a zresztą prócz wzburzenia w umysłach, jest spokój zupełny.

Dzienniki francuzkie z 10 t. m., a mianowicie: *Journal des Débats, La Presse, La Patrie, Constitutionnel* oświadczają się ciągle przeciw wyprawie Garibaldego i jeszcze ufają, że może ją zaniecha. *Debaty* z 10 t. m. już tracą nieco tę ufność, chociaż spodziewają się jeszcze, iż energiczna postawa rządu i Izb może odwróci burzę. — *La Presse* z 10 t. m. zamieszcza znów depeszę z Krakowa z 8 t. m. pochodzącą z tego samego źródła co kilka mylnych poprzednio w tym dzienniku podanych, a mieszczącą fałszywe zupełnie doniesienie, iż po zamachu na marg. Wielopolskiego, był on przedmiotem pełnéj zapału wielkiéj demonstracyi w teatrze warszawskim. Nie tylko, że faktu tego nie było, lecz nadto nawet depesza a przynajmniéj jéj data jest sfałszowaną, albowiem w d. 8 niewiedziano jeszcze w Krakowie o zamachu na marg. Wielopolskiego w d. 7 t. m. w Warszawie, a tem mniéj można było wiedzieć, co się wieczór po tym zamachu w Warszawie działo, a mianowicie o demonstracyi w teatrze, w którym nawet, jak się zdaje, nie był marg. Wielopolski, a w każdym razie nie bywa w nim publiczność polska. Mylne są także w téj depeszy dalsze wiadomości o licznych w Warszawie po tym zamachu aresztowaniach i o wielkiém wzburzeniu i przestrachu jaki ma panować między ludnością. Dziwimy się, kto takie farsy i bajki telegrafować może z Krakowa.

Chociaż depesza z Białogrodu 6 t. m. telegrafowana naprzód do *Agramer Ztg*, a następnie do innych dzienników, depesza pochodząca ze źródła tureckiego, twierdzi, że konferencya rozstrzygnęła sprawę serbską na korzyść Porty i odrzuciła żądanie Serbii, aby załogi tureckie ustąpiły z twierdz serbskich i wszyscy pełnomocnicy wielkich mocarstw mieli oświadczyć się za utrzymaniem traktatu paryzkiego przyznającego Porcie (jak twierdziła ta depesza) prawo utrzymywania załóg w Serbii,— jednak nie mniemamy, aby istotnie konferencya tak sprawę tę rozstrzygła; w każdym razie musimy czekać na potwierdzenie tej wiadomości. Jeżeliby w istocie dyplomacya w ten sposób spór rozwiązać chciała, wątpić należy, czy Serbia z łatwością od swego żądania odstąpi i czy nie odwoła się do *ultima ratio*.

Ostatnie depesze telegraficzne Czasu

Wiedeń 12 stycznia. *Gazeta Wiedeńska* wieczorna donosi, że Cesarzowa powróci we czwartek z Possenhofen. *Presse* wieczorna donosi z Monachium: Bawarya i Wirtemberg oświadczyły się za zjednoczeniem celném z Austryą, i wnoszą zwołanie nadzwyczajnéj konferencyi celnéj dla naradzenia się nad propozycyami austryackiemi.

Palermo 11 sierpnia. Garibaldi zwrócił się ku Cataldo i Pietraperzia, posuwając się jak się zdaje ku Messynie.

Antoni Kłobukowski redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 12 Sierpnia.

		żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now.	złp.	360	354
Ruble srebrne nowe na mon. polską agio	„	109½	108
Talary pruskie za 150 złr. now.	talar	78	77
Srebro nowe	złr.	128½	127½
Półimperyały rosyjskie	„	10 66	10 50
Napoleondory 20-fr.	„	10 45	10 30
Dukaty holenderskie ważne	„	6 14	6 6
„ austryackie	„	6 22	6 14
Listy zastawne galic. z kupon. na mon. kon.	„	84 —	83 25
„ „ „ na wal. aust.	„	80 —	79 25
Obligacye indemn. z kuponami	„	72 —	71⅓ —
Pożyczka narodowa z r. 1854 bez kup.	„	82 —	81 —
Akcye kolei gal. bez kup. i bez dywidendy	„	229	237
Listy zastawne polskie z kuponami	złp.	101	100⅓

Wiedeń 12 Sierpnia, (telegraf.)

	złr.	c.
5% Metaliki	69	85
5% Pożyczka narodowa	82	10
Akcye banku narod. wiedeńs.	777	—
„ banku kredytowego	204	60
Srebro	128	50
Londyn 10 funt. szterl.	130	75
Dukat pojedynczy	6	20

Wiedeń 11 Sierpnia.

	żądają	płacą
Pożyczka skarbowa.		
5% Metaliki na wal. austr.	66 20	66 —
5% Pożyczka narodowa	81 80	81 70
5% Metaliki na mon. konw.	70 75	70 50
5% Oblig. indemniz. niższej Austryi	87 —	86 —
5% „ „ węgierskie	73 —	72
5% „ „ chorw. słow. ban.	73 —	72 50
5% „ „ galicyjskie	71 75	71 25
5% „ „ bukowińskie	71 —	70 50
5% „ „ siedmiogrodzkie	71 25	70 75
5% Pożyczka nowa wenecka	96 50	95 50
Listy zastawne.		
5% banku narod. 12 miesięczne	100	99 50
„ „ „ 6 letnie	104 50	104 25
„ „ „ 10 letnie	102 —	101
„ „ „ losowane w wal. austr.	85 40	85 20
4% Tow. kredyt. galicyjskie	80 —	79 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. skarb. z r. 1860 całe	90 —	89 50
„ „ „ z r. 1839 całe	133 —	132 —
„ „ „ z r. 1854 na 4%	91 —	90 —
Bilety rentowe Como	17 35	17 1
Losy zakładu kredytowego	130 25	130 —
„ tryestskie na 4½%	121 —	120 —
„ żeglugi par. na Dunaju	95 25	94 75
„ Księcia Esterhazego na 40 złr.	96 —	95 —
„ Księcia Salm „ 40 „	37 35	37 10
„ Księcia Palffy „ 40 „	38 60	38 35
„ Księcia Clary „ 40 „	35 50	35 25
„ Hr. St. Genois „ 40 „	36 75	36 25
„ Miasta Budy „ 40 „	37 25	37 —
„ Księcia Windischgrätz „ 20 „	22 75	22 25
„ Hr. Waldstein „ 20 „	22 25	21 75
„ Hr. Keglewicza „ 10 „	15 25	15 —
Akcye bankowe i przemysłowe.		
Akcye banku narod. austr.	785 —	783
„ zakładu kredytowego	206 80	206 10
„ żeglugi parowej na Dunaju	433 —	432
„ kolei północnej Ces. Ferd.	1950	1949
„ „ rządowej	248 —	247 —
„ „ zachodniej Ces. Elżb.	156 50	156 —
„ „ Pardubickiej	123 —	122 5
„ „ Nadcisańskiej	147 —	147
„ „ Południowej	284 —	283
„ „ Galicyjskiej	228 —	227 —

Kursa zagraniczne (3 miesięczne).

	Disconto miejscowe	żądają	płacą
Amsterdam 100 zł. hol.	4	—	—
Augsburg 100 zł. nadreń.	3½	110 50	110 25
Berlin 100 tal.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	3	111 —	110 50
Genua 100 lirów piem.	5	—	—
Hamburg 100 marków	3	95 —	97 75
Lipsk 100 tal.	4	—	—
Liworno 100 lirów	5	—	—
Londyn 10 funtów	2	131 25	131 —
Paryż 100 franków	3½	53 —	52

Waluty.

	żądają	płacą
Cesarskie korony	17 90	17 80
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę	6 23	6 20
„ „ obrączkowe	6 23	6 20
Złoto *al marco*	—	—
Napoleondory	10 40	10 35
Suwereny	—	—
Fryderyki	10 90	10 85
Luidory	10 55	10 50
Suwereny angielskie	13 10	13 5
Imperyały rosyjskie	10 70	10 65
Srebro	129 —	128 50
„ kupony	129 —	128 50
Talary związkowe	1 95	1 93
Pruskie bilety kasowe	1 96	1 94

Lwów 9 Sierpnia.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	6 7	6 1
„ austryacki	6 9	6 3
Półimperyał rosyjski	10 49	10 40
Rubel rosyjski	1 93	1 86
Talar pruski	1 90	1 83
Listy zastawne galic. bez kupon. wal. austr.	81 58	80 85
„ „ „ „ w mon. kon.	85 55	84 85
Oblig. indemn. bez kupon.	71 58	70 65
Pożyczka narodowa bez kupon.	83 8	82 43

Warszawa 9 Sierpnia.

		żądają	płacą
Półimperyały	rubli	—	5 70
Obligi skarbowe	„	—	93 32
kupon		—	—
Listy zastawne III okresu	rubli	15 9	15 7
kupon		—	—
Akcye kolei żelaznej warszawsko-wiedeńskiej		78 50	78 —

Wrocław 11 Sierpnia.

	żądają	płacą
Banknoty austryackie w mon. nowéj	—	77¼
Polskie bilety bankowe	88	—
„ listy zastawne	88	—
Poznańskie listy zastawne 4%	—	—
„ „ „ 3½%	99¼	—
Obligi kolei krak.-szląsk.	—	—

Paryż 9 Sierpnia

Renta 3%	68	65

Londyn 9 Sierpnia

Konsole	93⅛

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7 rano; 3. 30 po południu = do *Warszawy* 8 rano; 3. 30 po południu = do *Wrocławia* 8 rano = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8. rano = do *Lwowa* 10. 30 rano, 8. 30 wieczór = do *Rzeszowa* 6. 15 rano; = do *Wieliczki* 11 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 8 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 11. 27 przed poł.; 2. 15 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 11. 16 przed poł.; 2. 26 po poł., 7. 56 wieczór.

ze *Lwowa* do *Krakowa* 4 rano; 5. 10 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 1. 40 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus 5. 27 wieczór = ze *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano = z *Rzeszowa* 7. 40 wieczór; = z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 11. 34 przed południem; do *Lwowa* 9. 30 rano; 9. 15 wieczór.

Przyjechali od 11 do 12 Sierpnia 1862.

HOTEL DREZDEŃSKI. Walery Jundziłł wł. dóbr, Ludomir Oskierko, Piotr Daszkiewicz ob. z Litwy. Izabella Korulska ob. z Królestwa. Henryk Brodzki wł. dóbr z Tarnowa.

Wyjechali: Piotr Romaszkan wł. dóbr do Lwowa. Erazm Niedzielski wł. dóbr do Śledziejowic. Emil Pawłowski dzierżawca do Cieszyna. Ludwika Radońska ob. do Królestwa.

HOTEL ROSYJSKI. Biodrowski Piotr, Tyniecki Jan, Kozicki Antoni wł. dóbr z Podola.

Wyjechali: Biodrowski Piotr, Tyniecki Jan, Kozicki Antoni wł. dóbr do Wiednia. Hegondorf Karol obyw. do Królestwa. Bronowski Jan ob. do Wrocławia.

HOTEL SASKI. Piotr Jarnuszkiewicz b. nacz. powiatowy z Piotrkowa. Wincenty Kobylański ob. z Poznańskiego. Lucyan Wojciechowski, Adam Wolański ob. z Wołynia. Adela Losertowa z Paryża. Adolf Fidna kup. z Ołomuńca. Piotr Majzel, Stanisław Linowski ob., Joanna Ozieleńska, żona urz. z Królestwa. Rozalia Piotrowiczowa ob. z Czerniowic. Katarzyna Bourgheli.

Wyjechali: Jan Lokatowski, Karol Stróżecki, Józefa hr. Zamoyska, Wincenty Piątkowski ob. do Królestwa. Aleksander Włozyczek, Jan Rosenberg, Michał Cytowicz, Alfred, Bogusz, Franc. Chwastkiewicz do Galicyi.

HOTEL POLLERA. Wojciech Thieriot z żoną z Preszburga. J. Bornemann kup. z fam. z Bremy. Stanisław Jakubowski ob. ze Skotnic. Józef Pochmann fabr. z Morgenstern. August Niese kup. z Frankfurtu. Stanisław Pieniążek obyw., Tytus Jadminowski ck. u. z. z Tarnowa. Antoni Sanocki Dr. med. z Chrzanowa. Hr. Mycielska wł. dóbr z Poznania. Hr. Szembek, Hr. M. Mieroszewski wł. dóbr z Królestwa. August Gold kup. z Berna. Leon Zbyszewski wł. dóbr z Kijowa.

Wyjechali: A. Bennault, Paweł Henryk Gaston prywatny do Wiednia. Franciszek Szmidecki do Wielunia. C. G. Müller wł. hotelu, Paweł Störmer do Wrocławia. Aleksander Piero z familią do Lwowa.

Inseraty.

Wyszły z druku i są do nabycia

KAZANIA PASYONALNE

podwójne o Męce Pańskiéj i o warunkach Pokuty

przez

Ks. Józefa Wilczka,

kanonika, Doktora profes. św. Teologii na Wszechnicy Krakowskiéj, członka Towarzystwa naukowego.

Cena egzemplarza 1 złr. 80 centów.

Kazania przygodne i Homilie Niedzielne (1076-2-3)

tegoż autora, są jeszcze do nabycia, reszta dzieł wyszła już z obiegu księgarskiego.

BROWAR PIWNY

urządzony według najnowszéj metody, jest od 15 Marca 1863 na lat 3 lub 6 do wydzierżawienia.

Bliższą wiadomość udzieli *Administracya dóbr w Krasiczynie,* poczta Przemyśl — na listy frankowane. (1056-2-3)

Do sprzedania WIEŚ

w Okręgu Krakowskim, o dwie mile od Krakowa, przy drodze bitéj położona. Ziemi ogółem 442 morg. Lasu niewyciętego 80 morg.

Gospodarstwo ulepszone, płodozmian urządzony, Chmielnik świeżo założony; remanent w najlepszym stanie; budynki gospodarskie murowane; dwa Stawy, Młyn, Tartak; kilkaset drzew owocowych sprowadzonych z Francyi.

Gotowego grosza z propinacyi 1,500 złr. w. a.

Położenie malownicze, w gruntach **Węgiel kamienny,** od kolei żelaznéj mila odległości.

Bliższa wiadomość u Dra *Rudnickiego* w KRAKOWIE, przy ulicy Floryańskiéj, w domu Barucha, dokąd także listy frankowane nadsyłane być mogą. (1050-4-15)

DOM przy ulicy Szpitalnéj pod L. 404/606 położony, jest do sprzedania z wolnéj ręki.

Wiadomość bliższą udzieli właściciel na II. piętrze tamże mieszkający. (1020-4-6)

PIGUŁKI z ROŚLIN

p. CAUVIN,

aptekarza-chemisty, ucznia szkoły wyższéj W PARYŻU,

na placu Tryumfalnéj bramy Nr. 10.

PIGUŁKI te pomagają *trawieniu pokarmów*, są *toniczne i krew czyszczące.* Użycie ich łatwe, a skuteczność niezawodna. Są jedynym środkiem przeciw *niestrawności, złym humorom, ostrości krwi* a najlepszem lekarstwem na powrócenie do normalnego stanu funkcyj żywotnych. Przygotowane wyłącznie z roślinnych substancyj, wzmacniają kiszki i trzewa, czyszczą, nie utrudzając żołądka i nie osłabiając żadnego z organów ciała. Użycie ich nie wymaga ani dyety, ani osobnego napoju; pod tym względem są one jednym z najdogodniejszych i najskuteczniejszych środków czyszczących dotąd znanych; i dla tego w słabościach gwałtownych, a zwłaszcza chronicznych, jak *zapalenie kiszek, zamulenie żołądka, astma, mocny katar, liszaje, migrena, ból głowy, szkrofuły,* itp. pożądany sprawują skutek. (1078-1-)

Wartość PIGUŁEK CAUVIN w dwóch słowach da się streścić: *przywracają one i utrzymują zdrowie.*

Cena pudełka pojedynczego 1 złr 25 c.

dto dubeltowego 2 „ 20 „ na przesyłkę 25 c.

Są do nabycia w Aptece „pod Barankiem" **Wojciecha Molędzińskiego** w KRAKOWIE — u Stanisława Riedla w SAMBORZE — w Składzie materyałów aptecznych p. Józefa Mozowskiego w WARSZAWIE ulica Podwale N. 482 — u Chróścickiego w WILNIE — u Marcińczyka w KIJOWIE — i u Tomanka we LWOWIE.

Do HANDLU

Stanisława Feintucha W KRAKOWIE,

nadeszły znowu

świeże Wody Mineralne,

między innemi także:

„Vichy Grand Grille." (1025-2-5)

W tymże Handlu dostać można

Angielskiego i Grodzieckiego Portland, równie **Tarnowickiego i Grodzieckiego Roman Cementu**

po najtańszych cenach.

Znaczny transport

Obić pokojowych

nadszedł do handlu

J. Jahna w Krakowie.

Również (700--12)

znajdują się nowe zapasy storów do okien i herbaty chińskiej w wybornych gatunkach w tymże handlu **w Krakowie i w Tarnowie po cenach bardzo umiarkowanych.**

Para Koni młodych

wraz z **Chomontami** i **Bryczką** krytą na resorach, lekką, do sprzedania.

Bliższa wiadomość na Piasku pod L. 64 w Krakowie. (1061-1-3)

Miodowe Piwo z ziół.

Zachęcony szczególnem zamiłowaniem szanownéj Publiczności do mego dotąd nie ogłoszonego **Miodowego Piwa z ziół,** postanowiłem, by dla tegoż uzyskać pożyteczne rozszerzenie u większéj ilości cierpiących na szyję, piersi i płuca, wyż wymienione **Miodowe Piwo z ziół,** będące całkiem innym wyrobem od preparatu słodowego *Heffa* i wszelkich innych nowo powstających preparatów słodowych, wprowadzić korzystnie na drogę handlową.

Cena flaszki 60 centów wal. austr.

Wiedeńskie Wino na żołądek.

Szczególnie do polecenia jako środek na żołądek łagodny smak mający, trawienie wspierający i w tysiącznych wypadkach doświadczony. Do użycia we wszelkich wypadkach, w których likier Badeński bywał używany z szczególną korzyścią, np. przy braku apetytu, niemocy trawienia, w nadęciach itp.

Cena flaszki 40 centów w. a.

Główny Skład: w Aptece „pod Tygrysem" w Wiedniu, Alservorstadt. (911-8-)

W KRAKOWIE u p. **K. Rzący.**

Wielkoksiążęcy Saski Zakład naukowy **dla GOSPODARZY WIEJSKICH** na Uniwersytecie w **JENA.**

Odczyty w kursie zimowym 1862 — 1863, rozpoczynają się (1082-1-2)

dnia 27 Października 1862.

Bliższe wiadomości udziela **Dyrekcya.**

Radzca Dworu, Profesor Dr. **Stöckhardt.**

Największy wybór towarów bławatnych

był, jest i zawsze będzie w handlu

TADEUSZA UZIEBŁY WE LWOWIE.

To nie są czcze słowa, tak jest w rzeczywistości, i by zadosyć uczynić wymaganiom P. T. Publiczności, nakupiłem osobiście tak za granicą, jako też i w Wiedniu **towarów wszelkiego rodzaju z fabryk angielskich, francuzkich, włoskich, saksońskich i krajowo-wiedeńskich** w znacznéj ilości, **i sprzedaję takowe po tak niskich cenach, że żadnéj konkurencyi** obawiać się nie potrzebuję, z czego dla szanownéj Publiczności ta wielka wynika korzyść, **iż towar u mnie kupiony najtańszym być musi.**

Uwiadamiając niniejszem P. T. Publiczność, zapraszam najuprzejmiej nie tylko chęć kupna mających, ale też i wszystkich, do odwiedzenia mojego magazynu, gdzie się osobiście o prawdzie powyższej przekonają.

***NB.* Zarzutki, czyli w ogóle tak zwane confection wyprzedaję za bezcen,** ponieważ przedmiot ten zupełnie z mody już wyszedł, a natomiast sprowadziłem najnowsze i najmodniejsze materye wszelkiego rodzaju tak szerokie, że z takowych suknie i chustki lub szale zarazem wyrabiają się, a co właśnie teraz jak żurnale mód okazują, jest najmodniejszem

Tadeusz Uziębło, we Lwowie „pod Litwinką" l. 231.

(528-13-20)

Hamburgsko-amerykańskie Towarzystwo Akcyjne Żeglugi pocztowéj.

Bezpośrednia żegluga parowa pocztowa między Hamburgiem i Nowym Jorkiem,

podług okoliczności przytykając do *Southampton.*

Parowy okręt pocztowy „Hammonia"	kapitan *Schwensen*,	w Sobotę	dnia 23	Sierpnia
„ „ „ „Saksonia"	„ *Ehlers*,	„ Sobotę	„ 6	Września
„ „ „ „Bawaria,"	„ *Meier*,	„ Sobotę	„ 20	Września
„ „ „ „Teutonia"	„ *Taube*,	„ Sobotę	„ 4	Października
„ „ „ „Borussia"	„ *Trautmann*,	„ Sobotę	„ 18	Października

Ceny przewozu osób:

	Pierwsza kajuta:	Druga kajuta:	Między-pokład:
do Nowego Jorku w pruskim kurancie	150 tal.	100 tal.	60 tal.
do Southampton . . . funt. szterl.	4,	f. szt. 2 szyl. 10,	f. szt. 1 sz. 5.

Ekspedycye żaglowych okrętów pocztowych do tego Towarzystwa należących, nastąpią: do Nowego Jorku **15 Sierpnia** okrętem pocztowym „Deutschland," kapitan *Hensen.*

Bliższych szczegółów udziela (717-14-)

August Bolten, następca *Wm. Millera* w Hamburgu.

J. G. POPPA

Woda Anaterynowa do ust, wraz z anaterynową Pastą do zębów, niemniéj *roślinny Proszek do zębów i masa do plombowania dziurawych zębów,* zostały właśnie na wielkiéj wystawie świata w Londynie wyszczególnione *na kosmetyczne artykuły jedynie możliwem wynagrodzeniem „chlubnem wspomnieniem."*

Zwycięstwo, któreśmy tym artykułom na całym kontynencie rozszerzonym i szczytną słynność posiadającym Anaterynowéj wodzie do ust i preparowanéj do niéj przez pana Poppa Paście anaterynowéj do zębów, jego Proszkom do zębów i masie do plombowania zębów przepowiadali, zostało urzeczywistnione, i nie tak spiesznie jakbyśmy powinni zawiadamiamy o tem we własnym interesie nader licznych czcicieli tych w najprawdziwszym znaczeniu tego słowa *wybornych artykułów.*

Przed trzynastu laty weszła Anaterynowa Woda do ust najpierwéj w Wiedniu w handel przy stosunkach, które o jéj teraźniejszem wzniesieniu się nawet marzyć nie dozwalały.

Prawie nie byłoby możliwem, wyliczyć wszystkie przeszkody, które się prędkiemu rozszerzeniu tego dotąd jedynie stojącego środka zaradczego przeciw słabościom zębów i ust gromadziły.

Jedynie żelazna wola i wytrwałość, jakie tylko zaufanie w dobrą sprawę wzbudzić może, była w stanie wyjść zwycięsko, i z prawdziwą dumą może p. Popp wskazać na tysiące podziękowań, które z wzruszającem uznaniem utrzymania zębów, tej najpiękniejszéj ozdoby człowieka, jego Anaterynowéj Wodzie do ust przypisują.

Dla wszystkich tych, którzy dotąd zaniedbali używania Wody Anaterynowéj do ust, przytaczamy wyciąg z urzędowego katalogu wystawy z oddziału austryackiego.

Niech ten przyczyni się do tego, żeby *Anaterynowa Woda do ust wraz z swem rodzeństwem: Pastą i Proszkiem do zębów i Masą do plombowania zębów* znalazły wstęp do każdéj familii, która o nieocenionéj wartości zdrowych zębów i świeżego zdrowego oddechu jest przekonaną.

Ck. patentowana i pierwsza amerykańskim patentem opatrzona Anaterynowa Woda do ust została wynalezioną przez wystawiającego przez 14 laty i przez pierwsze znakomitości medycyny i chemii uznaną i jako wyborny środek konserwujący i lekarski przeciw słabościom zębów i ust.

Wystawiający powołuje się na zaświadczenia panów lekarzy, Dra Oppolzera, profesora ck. Kliniki w Wiedniu; Dra Kletzinskiego, ck. chemika Sądu krajowego w Wiedniu; Dra Jana Floryana Hellera, przełożonego zakładu patologiczno-chemicznego i chemika ck. Sądu krajowego w Wiedniu i Dra Schillbacha, asystenta chirurgicznéj polikliniki w Jena. Specyalny skutek Anaterynowéj Wody do ust jako środka konserwującego okazuje się szczególnie przy złym odorze wysokich i sztucznych zębów, niemniéj przy odorze fajki z ust; udziela przytem oddechowi odór przyjemny i działa orzeźwiająco na usta.

Jako środek lekarski działa na zęby i dziąsła, usuwając ból zębów; leczy dziąsła lekko trzymające, łatwo krwią zachodzące i gąbczaste, konserwuje lekko trzymające się zęby przez powiększone ściągnięcie się dziąseł i zapobiega gniciu tychże; przeto używa się ze skutkiem szczególnie w szkorbucie przy jazdach morskich, również przy pęcherzach i pryszczykach w ustach, ogólnie we wszelkich słabościach skór śliniastych w ustach. Wystawiający wywozi rocznie swojéj Anaterynowéj Wody do ust więcéj jak 150,000 flakonów, mianowicie do Niemiec, Szwajcaryi, Szwecyi, Rosyi, Wołoszczyzny, Serbii, Danii, na Wschód, szczególnie do Egiptu, a od roku i do Ameryki, gdzie mu udzielono wyłączny przywiléj. Na szczególne polecenie zasługuje również przez niego wyrabiana ck. patentowana Anaterynowa Pasta do zębów i jego Proszek i Plomba do zębów. (1077-1-3)

Nowa Restauracya

Dnia dzisiejszego otworzyłem Restauracyę przy **ulicy Mikołajskiej No. 435,** w któréj w każdym czasie oprócz doborowych i jak najlepiéj sporządzonych śniadań i kolacyj, także różnych trunków, a szczególniéj wyborne **PIWA** po jak najmierniejszych cenach dostać można.

Kraków dnia 10 Sierpnia 1862. (1059-2-3)

M. Weiss.

UWIADOMIENIE.

Ze strony administracyi dóbr Wgo *Michała Romaszkana* w Ispasie na Bukowinie, podaje się do publicznéj wiadomości, że tamże **w dniach 27, 28 i 29 Września 1862,** następujący nadliczbowy stan bydła i stadniny, jako to:

120 sztuk Krów i Cielic, 50 sztuk Klaczy, 20 sztuk Koni, 10 sztuk Buhajów

różnego wieku, drobnemi partyami z wolnéj ręki za gotówkę sprzedane zostanie.

Ispas dnia 18 Lipca 1862. (1009-3)

Polecenia godne przypomnienie!

Z zaręczeniem prawdziwości.

Dra Med. BORCHARDTA

Z ziół wiosennych z roku **1862.**

aromatyczne **MYDŁO ZIOŁOWE,**

Cena opieczętowanéj paczki oryginalnéj 42 centów w. a.

zawiera oprócz wielkiéj ilości **roślinnych**, mianowicie aromatycznych i eteryczno-olejnych części składowych, tudzież kruszcowe, które skuteczność tego mydła **właściwą i charakterystyczną** czynią. Nietylko bowiem utrzymuje skórę miękką i gibką, a tym sposobem czyni waporacyę jéj łatwiejszą, działa oraz przez swe chemiczne części składowe jeszcze wsiąkająco i zmieniająco na skórę, na tkankę podkomorkowatą i na organa gruczołowe, i, wzbudza je do ustawicznie nowéj czynności. **Mydło ziołowe Dr. Borchardta** jest zatem nietylko doskonałym środkiem kosmetycznym (piękności), lecz oraz najodpowiedniejszym do usunięcia w sposób najłagodniejszy i w najkrótszym czasie tak uciążliwych pryszczów, wyrzutów i zanieczyszczenia skóry jakiegobądź rodzaju, jak niemniéj do zastrzeżenia skóry przeciw wszelkim szkodliwym **wpływom powietrza.**

Z zaręczeniem prawdziwości.

Dra SUIN de BOUTEMARD

Całe paczki po 70 centów.

aromatyczna **PASTA DO ZĘBÓW.**

Pół paczki po 35 centów.

Jak ogólnie wiadomo, okazuje się użycie rozmaitych *Proszków do zębów* nietylko dostatecznem, żeby zęby ze wszelkiego osadu oczyścić, lecz oprócz tego działają wszystkie środki w kształcie proszków przy długiem używaniu poczęści na dziąsła, poczęści niekorzystnie na glazurę zębów. *Pasta* zaś (w kształcie mydła) do zębów, okazała się jako sposób taki, który oprócz wzmocnienia dziąseł, oraz łączy najniezawodniejsze nieszkodliwe czyszczenie zębów, a przytem jeszcze jak *najskuteczniejszy wpływ* na całe podniebienie i odór ust wywiera, a zatem słusznie zasługuje być poleconą jako *najlepszy środek*, jaki tylko do utrzymania w czystości i zachowania zębów i dziąseł — *tak ważnych części ludzkiéj piękności i zdrowia* — i do zapobieżenia ich słabości znaleźć się może.

Dr. BORCHARDT'S AROMATISCHE KRÄUTER-SEIFE.

Ze względu na wielorakie **naśladowanie i fałszowanie** słynnych powyższych dwóch artykułów, należy przy kupnie **dokładnie** uważać na to, że ck. wyłącznie uprzywilejowane **Mydło ziołowe Dra Borchardta** sprzedaje się w paczkach *białych* z napisem *zielono* drukowanym, z obu stron *obok wybitą pieczęcią* opatrzonych; — zaś **Pasta do zębów Dra Suin de Boutemard** wyrabiana na mocy ck. wyłącznego przywileju, zawiera *na wierzchu* swego urzędowo zaprotokołowanego pakowania, na *liliowo i złoto-bronzowo* drukowany *herb familijny* również *tu obok wybity*, oraz podobiznę podpisu Dra Suin de Boutemard; — niemniéj, że artykuły te jak dotąd utrzymują **wyłącznie:**

Dr. SUIN FAMILIENWAPPEN.

w Krakowie p. Józef Bartl, — w BIAŁEJ pp. Józef Berger i Karol Demski, — w BRODACH p. Neumann Kornfeld, — w BRZEŻANACH p. B. Fadenhecht, — w BUCZACZU p. M. Lipschütz, — w CZERNIOWCACH pp. Ignacy Schnirch i Józef Różański, — w GORLICACH p. Walery Rogawski apt., — w GRÓDKU p. Tomaszewski aptek, — w GRYBOWIE p. Alojzy Moszyński, — w JAROSŁAWIU p. Rohm apt., — w JAŚLE p. Ignacy Łukasiewicz apt., — w KOŁOMYI p. Schaie Hermann, — w KENTACH p. G. Streya; — we LWOWIE pp. Józef Klein, Bonifacy Stiller i apt. Franciszka Tomanka Syn, — w LISKU p. Robert Barański apt., — w MONASTERZYSKACH p. J. Lipschütz, — w MYSLENICACH p. Franciszek Stanisz, — w NOWYM-TARGU p. Karol Lsur, — w PRZEMYŚLU p. Edward Machalski, — w RADOWCACH p. Karol Teichmann, — w RZESZOWIE p. Ignacy Schaiter i Spółka, — w SADOGÓRZE p. Aleksander Grabowitz apt., — w SANOKU p. Jan Jaklicz, — w SĘDZISZOWIE p. Jan Kownacki, — w STRYJU p. J. Germann apt., — w ŚNIATYNIE p. Marceli Niemczewski, — w STANISŁAWOWIE p. Jan Tomanek apt., — w TARNOWIE p. Józef Jahn, — w TARNOPOLU p. Markus Śliwka, — w TURCE p. A. Czyrniański, — w ZALESZCZYKACH p. Józef Kodrębski, — w ZŁOCZOWIE p. Andrzej Gottwald, — w ŻÓŁKWI p. Resie Barbag. (154-7-8)

W Drukarni „CZASU."

Rządzca Drukarni, Antoni Rether.